



WIADOMOŚCI SIERAKOWICKIE

Nr 8
(357)

Rok XXXII
wrzesień
2020

Cena:
3,00 zł

ISSN
1232-0471



**Rozstrzygnięto 12. edycję konkursu
„Najlepszy absolwent szkoły podstawowej w gminie Sierakowice”**

→ str. 4

Cykl: Nasi przedsiębiorcy
- Gminna Spółdzielnia
„Sch”



→ str. 11-13

Stara Huta - wieś
kaszubska, której Wersal
niestraszny



→ str. 19-22

Warsztaty profilaktyczne
dla uczniów szkół
podstawowych



→ str. 29

Dzień Przedszkolaka
w Zielonym Wiatraczku



→ str. 30



Pustô noc w Sierakòjcach

Wojciech Rybakowski – scenariusz i reżyseria

Jerzy Stachurski
autor tekstów

Cezary Paciorek
muzyka

Soliści:
Katarzyna Bierecka
– sopran
Marcin Miloch
– baryton

**Wejherowski Chór
Mieszany
Camerata Musicale**
pod dyrekcją
Aleksandry Janus

**Polska Filharmonia
Kameralna Sopot**
pod dyrekcją Maestro
Wojciecha Rajskiego

♦ 10 października 2020

Godzina 19:00

♦ **Sierakowice**

kościół pw. św. Marcina ul. Kartuska 1

Wstęp wolny. Bezpłatne wejściówki do odbioru w zakrystii, w biurze parafialnym, do zamówienia na www.pustanoc.pl oraz w kościele w dniu koncertu do godziny 18:30.

sponsorzy:



Parafia pod patronatem
św. Marcina z Tours
w Sierakowicach

zorganizowane przez:



Dofinansowanie ze środków
Województwa Pomorskiego na realizację
projektu artystycznego „Pustynia noc”

partnerzy honorowi:



partnerzy:



partnerzy:



partnerzy medialni:



partnerzy medialni:





Pusta Noc w Sierakowicach

Stowarzyszenie Katolickie Amatorskie Centrum Kultury w Gdyni Małym Kacku zaprasza w sobotę 10 października 2020 r. na godzinę 19:00 do Sierakowic, do kościoła p.w. św. Marcina z Tours na czwartą odsłonę niezwykle widowiska pt. „Pusta noc. Gdy odchodzisz duszo”, które nie tylko przypomni w niezwyklej artystycznej formie zapomniany zwyczaj żegnania zmarłego, ale także będzie okazją do refleksji nad ludzkim życiem.

Reżyser i autor scenariusza - Wojciech Rybakowski - powraca w „Pustej nocy” do rytuału spotykania się w domu zmarłego w noc poprzedzającą pogrzeb, łącząc tradycyjne śpiewy pustomocne z muzyką symfoniczną, śpiewem operowym i chóralnym, a także multimedialnymi wizualizacjami Wojciecha Ostrowskiego i Artura Wyszecznego oraz grą świateł. Na scenie usłyszymy utwory muzyczne w aranżacji Cezarego Paciorka, w wykonaniu Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot pod dyrekcją profesora Wojciecha Rajskiego, Chóru Camerata Musicale pod dyrekcją dr

Aleksandry Janus oraz solistów: Katarzyny Biereckiej (sopran) i Marcina Milocha (baryton). Rytualne teksty pustomocne i poetyckie teksty Jerzego Stachurskiego zaprezentują aktorzy ze Stowarzyszenia Misterników Kaszubskich oraz Grupy Artystycznej Nazaret. Nad całością projektu, dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Etno-Polska 2020, czuwa producent Bernadeta Grinholc-Marczak. Obsługa graficzna projektu Anna Miadziółko-Iwicka.

Wstęp wolny. Bezpłatne wejściówki do odbioru w zakrystii kościoła p.w. św. Marcina w Sierakowicach, w biurze parafialnym lub do zamówienia na www.pustanoc.pl oraz w kościele w dniu widowiska do godziny 18:30.

Regulamin wydarzenia do pobrania ze strony: <http://pustanoc.pl/wp-content/uploads/2020/09/Regulamin-wydarzenia-Pusta-Noc-w-Sierakowicach.pdf>

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„EtnoPolska 2020”



Zostań wolontariuszem Szlachetnej Paczki!

Akcja Szlachetna Paczka w Gminie Sierakowice funkcjonuje od 2018 r. W ubiegłym roku w naszym regionie zgłoszono 22 rodziny, z czego aż 12 zostało zakwalifikowanych przez naszych wolontariuszy do wsparcia. Pomoc, której wspólnie udzieliliśmy, zamknęła się wartością 41 tys. zł.

W bieżącym roku również czeka nas sporo pracy, między innymi dlatego, że pandemia dała się wszystkim we znaki. Mamy nadzieję w tym roku pomóc jak największej liczbie rodzin, które tej pomocy potrzebują, ale bez Waszego wsparcia nie damy rady. Potrzebujemy wolontariuszy, którzy znajdą trochę wolnego czasu i chęci niesienia pomocy drugiemu

człowiekowi. Na ten moment mamy trzy wolontariuszki. Jeśli nie uda nam się zebrać większej grupy, to prawdopodobnie nie powstanie oddział w Sierakowicach. Zgłaszajcie się, naprawdę warto!

Zgłoszenia prosimy przysyłać poprzez stronę Szlachetnej Paczki. Poniżej link: <https://www.szlachetnapaczka.pl/superw/wolontariat-w-paczce/?action=superw&place=dolacz>



Marta Plichta, liderka Szlachetnej Paczki
w rejonie Sierakowice

„Wiadomości Sierakowickie” 83-340 Sierakowice, ul. ks. B. Łosińskiego 1,
tel. 609 180 285, e-mail: wiadomosci@sierakowice.pl

Redakcja czynna od poniedziałku do piątku w godzinach: 7.30-13.30

Redaguje zespół: Danuta Pioch, Agnieszka Rybakowska-Król, Mirosław Kuczkowski

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Reklama4YOU, Stara Maszyna 160 F,
83-340 Sierakowice, tel. 665 398 133.

Druk: KrisPaul, Gdańsk, ul. Budowlanych 15C

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów w materiałach niezamówionych oraz w publikowanych listach.
Nie bierzemy odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

Rozstrzygnięto 12. edycję konkursu „Najlepszy z Najlepszych”

Dominika Płotka najlepszą absolwentką szkoły podstawowej w gminie Sierakowice

To już 12. edycja konkursu „Najlepszy absolwent” organizowanego przez Radę Gminy Sierakowice. Nagrody i wyróżnienia najlepszym absolwentom szkoły podstawowej wręczono 11 września.



Dominice towarzyszyli rodzice

Jak poinformowała Bogumiła Okroj – przewodnicząca komisji oświaty, zdrowia i pomocy społecznej, po raz pierwszy, z uwagi na likwidację gimnazjów, do konkursu nominowano wyłącznie absolwentów szkół podstawowych. Zgodnie z regulaminem nominowani mogą być uczniowie, którzy w klasach VI-VIII w każdym semestrze oraz na koniec każdego roku szkolnego otrzymali średnią ocen co najmniej 5,0. Ale to nie wszystko, punktowane są także osiągnięcia w olimpiadach i konkursach przedmiotowych, artystycznych i zawodach sportowych – im wyższa ranga konkursu, tym większa punktacja.

Do komisji oświaty, zdrowia i pomocy społecznej rady gminy wpłynęły dwa akty nominacji. Komisja dokonała punktacji zgodnie z regulaminem konkursu i przyznała tytuł „Najlepszy absolwent szkoły podstawowej w gminie Sierakowice” w roku 2020 Dominice Płotce, absolwentce Szkoły Podstawowej nr 1 im. Floriana Ceynowy w Sierakowicach. Wyróżnienie przyznano Marcie Mielewczyk, absolwentce Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Gowidlinie.

Obie uczennice mogą pochwalić się imponującą średnią ocen za każdy semestr przez trzy ostatnie lata edukacji w szkole podstawowej. I tak Dominika Płotka uzyskała w klasie VI średnią 5,23 za I semestr i 5,54 na koniec roku szkolnego, w klasie VII średnią 5,27 za I semestr i 5,33 na koniec roku, a w klasie VIII – 5,40 za I semestr i 5,36 na koniec roku. Marta Mielewczyk w klasie VI uzyskała średnią ocen 5,38 za I semestr i 5,69 na koniec roku, w klasie VII – 5,20 za I semestr i 5,53 na koniec roku, a w klasie VIII – 5,27 za I semestr i 5,80 na koniec roku szkolnego. Na wynik konkursu wpływ mają nie tylko średnie ocen, ale także udział w olimpiadach, konkursach przedmiotowych, artystycznych i zawodach sportowych.



Marta Mielewczyk z mamą

– Ten tytuł jest wyrazem uznania dla pracowitości ucznia, a dla rodziców powodem do satysfakcji, że młodzi ludzie inwestują w siebie i w swój rozwój – powiedział wójt Tadeusz Kobiela, wręczając wyróżnienia, i życzył nagrodzonym absolwentkom wielu sukcesów oraz spełnienia marzeń.

Tekst i foto: AK



Powszechny Spis Rolny

Uwaga rolnicy!

W Urzędzie Gminy Sierakowice uruchomiono stanowisko komputerowe dla rolników chcących dokonać samospisu internetowego. Stanowisko jest czynne w godzinach pracy urzędu od 1 września do 30

listopada 2020 roku. Wystarczy wejść na stronę www.spisrolny.gov.pl, wypełnić i wysłać elektroniczny formularz.

Gminne Biuro Spisowe w Sierakowicach

Samorządowa solidarność

Gmina Sierakowice przekazała pieniądze gminom poszkodowanym przez żywioł

Kiedy trzy lata temu nasza gmina ucierpiała w wyniku nawałnicy, z pomocą finansową ruszyły samorządy z różnych rejonów Polski. Teraz sierakowicki samorząd zrewanżował się i przekazał środki dwóm gminom, które w tym roku zostały dotknięte powodzią i trąbą powietrzną.

Podczas wrześniowej sesji (11 września), radni zdecydowali o przekazaniu 10 tys. zł gminie Jawornik Polski na Podkarpaciu, z przeznaczeniem na odbudowę zniszczonej przez powódź infrastruktury kanalizacyjnej. Powódź dotknęła gminę 26 czerwca br.

Kolejne 10 tys. zł przekazano gminie Górowo Iławeckie (woj. warmińsko-mazurskie), która zwróciła się o pomoc finansową na wypłatę zasiłków celowych dla poszkodowanych w trąbie powietrznej 5 września 2020 r. Warto wspomnieć, że Górowo Iławeckie było jedną z gmin, która w 2017 r. po nawałnicy przekazała środki dla naszego samorządu – został za nie zakupiony sprzęt strażacki.

AK

Rozpoczęła się budowa ścieżki rowerowej z Kawli do Gowidlina

Będzie bezpiecznie!

Do 15 listopada mają zakończyć się prace przy budowie ścieżki rowerowej łączącej Kawle z Gowidlinem. Inwestycja jest kolejnym etapem budowy traktów pieszo-rowerowych łączących poszczególne miejscowości gminy z węzłem integracyjnym, czyli dworcem PKP w Sierakowicach. I co najważniejsze: inwestycja znacznie poprawi bezpieczeństwo pieszych.

Zadanie realizują dwie firmy. Krótszy odcinek (ok. 500 m), z Kawli do Zakładu Przetwórstwa Mięsa, buduje firma Kruszywo z Linii za kwotę 450 tys. zł. Natomiast dłuższy fragment (ok. 1300 m) – od wspomnianego zakładu do Gowidlina – firma Szelbruk z Sierakowic za kwotę 1 195 000 zł.

Realizacja zadania – oprócz budowy ścieżki pieszo-rowerowej – obejmuje m.in. budowę zjazdów

publicznych i indywidualnych, rowów chłonno-odparowujących i przepustów. Na trasie powstaną także miejsca wypoczynku z elementami małej architektury: stołami zintegrowanymi z ławkami, stojakami na rowery, koszami na śmieci, a także tablicą informacyjną z mapą gminy i powiatu oraz naniesionym szlakiem rowerowym.

Przypomnijmy, że w tym roku wybudowano ścieżkę rowerową z Puzdrowa do Kawli. Po zakończeniu wszystkich prac budowlanych ścieżka dla pieszych i rowerzystów połączy Gowidlino z Puzdrowem i dalej z Sierakowicami, gdzie łączą się kolejne ścieżki rowerowe, np. do Wygody Sierakowskiej czy Kamienicy Królewskiej przez Ciechomie.

AK



MEDICUS CLINIC
medycyna & stomatologia

• Laryngolog • Dermatolog
• Endokrynolog dla dzieci i dorosłych
oraz inni specjaliści

Sierakowice, ul. Podgórna 4 / tel. 537 900 337 / www.medicus-clinic.pl

Nadano nazwy ulicom w Pałubicach, Gowidlinie i Tuchlinie

W kolejnych miejscowościach naszej gminy nadano nazwy ulicom. I tak w Pałubicach jedna z dróg otrzymała nazwę Kaszubska, inna zaś – Nad Stawem, w Gowidlinie – powstała ul. Leśna, w Tuchlinie natomiast – Biskupa Marwicza (droga od skrzyżowania w centrum wioski w kierunku Kościerzyny).

Nadanie nazwy nie zmienia statusu drogi, w dalszym ciągu do jej budowy, remontu, utrzymania czy oznakowania zobowiązany jest właściciel terenu, na którym zlokalizowana jest droga, czyli województwo, powiat, gmina lub osoba prywatna.

Natomiast nadanie nazwy pozwala na wpro-

wadzenie właściwej numeracji porządkowej nieruchomości, a także na precyzyjną lokalizację, co jest niezmiernie istotne dla służb ratunkowych – pogotowia czy straży pożarnej. Stąd też coraz więcej osób, zwłaszcza zamieszkałych na nowo wybudowanych osiedlach, dąży do uregulowania tych kwestii. Wystarczy złożyć wniosek do urzędu gminy z propozycją nazwy ulicy wraz z podpisami mieszkańców. Inicjatywa ta spotyka się z dużą przychylnością ze strony radnych gminy, którzy później głosują nad wnioskami mieszkańców.

AK

Wieniec dożynkowy KGW w Szopie

Dożynki w sposób symboliczny kończą żniwa, wieńcząc tym samym roczny cykl prac polowych rolników. Święto to jest wyrazem podziękowania za zbiory.



Jednym z najważniejszych symboli dożynek jest wieniec. Jest on wyrazem dumy i radości z zebranych plonów. Wyplatanie wieńca jest bardzo czasochłonne, wymaga precyzji i pomysłowości. Szkielet konstrukcji wieńca oplata się kłosami różnych zbóż oraz przyozdabia wedle uznania: kwiatami, ziołami, owocami, wstążkami itp. Niektórym z tych elementów przypisuje się dodatkowe znaczenia symboliczne; i tak: kwiaty symbolizują radość, a wstążki powiewające na wietrze swobodę. Ważnym elementem jest zwieńczenie wieńca - najczęściej wykonywane poprzez umieszczenie na jego szczycie symboli religijnych, np. krzyża, hostii, monstrancji.



Piękny zwyczaj wyplatania wieńców dożynkowych zachował się do dzisiaj. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Szopie wraz ze społecznością sołectwa Bącka Huta, mimo panującej pandemii koronawirusa, uczestniczyły (z zachowaniem rygorów sanitarnych) w warsztatach wyplatania wieńca w ramach projektu „Rok obrzędowy”.

Finałem było wykonanie pięknego wieńca, który został poświęcony i umieszczony w kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Mojuszu.

Tekst i foto: Grażyna Brzeska

Skòpicą kwiatów na lëpie, skòpicą zboża nasëpie

„Podobnie jak drzewa, kwiaty i ziola, tak zboże ma duszę, która krok za krokiem ucieka przed żniwiarzami, aż ją nareszcie żniwiarki pochwyć w ostatnim snopie”.

Tegoroczne zbiory dobiegły końca. Mamy nadzieję, że wszystkim pracującym przy żniwach tego roku sprzyjała pogoda, ziemia wydała obfite plony, a praca odbywała się w bezpiecznych warunkach. 30 sierpnia obchodzilibyśmy święto dziękczynienia za zebrane plony. Nie mogliśmy się jednak spotkać, jak co roku, na Gminnych Dożynkach w Sierakowicach. Mimo to chcielibyśmy wyrazić wdzięczność, radość i poczucie dumy z pracy i mądrego wysiłku polskiego rolnika.



Żniwa, dożynki to również czas szczególny, usłany wieloma tradycjami i zwyczajami. Zapraszamy serdecznie na krótką lekcję kultury na temat tradycji i zwyczajów, które towarzyszyły naszym pradziadom w tym czasie. Które z nich są kultywowane do dnia dzisiejszego?

Inauguracja żniw odbywała się w sposób następujący: z kosami przyozdobionymi barwnymi wstążkami i bukietami na kapeluszach udawali się żniwiarze do kościoła, gdzie gospodarz zamówił mszę świętą na intencję żniw. Po nabożeństwie ustawiali się żniwiarze na cmentarzu, ksiądz błogosławił ich i intonował pieśń: *Kto się w opiekę*, którą żniwiarze podejmowali i przy śpiewie tej pieśni udawali się na pole. Tam zdejmowali kapelusze, żegnali się i wołali: *Daj Boże, żeby się dobrze rżnęło!*

Pierwsze kłosy kosiło się na krzyż, kilka kłosów rzucał gospodarz na środek pola dla „żytniej matki” (Żětnô Mac). O ile była Boża Męka w pobliżu, obwijano jej podstawę kłosami, żeby żniwa były obfite. Pierwszym kłosom przypisywało się skutek leczniczy. *Jesén bez snopów, to jak zymk bez kwiatów* – mówiono.

Kto dobrze pracował, ten zbierał owoce, co obrazuje następujące przysłowie - *Chto dobrze grabi, nie je słabi*. Żniwiarze nigdy nie kładli grabli gòdzama do górë, bo wierzyli, że to *Matkã Bòską kòle*. W Sierakowicach krążyło przekonanie dotyczące astronomii ludowej, a mianowicie: *Na kùncach swiata niebò je tak niskò, że lëdze grablama mògą sygnąc gwiondë*. Zwykle w celu zmniejszenia drastyczności lub dosadności czegoś mówiono: *Do sto grablów!* - zamiast diabłów. *Ala grable!* - zamiast diable. Ksiądz Bernard Sychta podał także pewną anegdotę:

„Pewien młody Kaszuba, po krótkiej nieobecności w swojej wsi rodzinnej, zapomniał rzekomo mówić po kaszubsku. Dopytywał się więc ziomków o nazwę rozmaitych przedmiotów, m. in. wskazując nogą odwrócone grabie, zapytał co by to było. Jeszcze nie zdążył otrzymać odpowiedzi, gdy wtem naciśnięte nogą grabie podskoczyły w górę i go mocno uderzyły w głowę. W jednej chwili przypomniał sobie ojczystą mowę krzyknawszy głośno: *Ala diable te grable!*” Według innej wersji: *Niech ce diablë wezną, grable!* Już w latach 60-tych XX wieku serzpów nie używelë.

Dwojaki to dwa garnki razem zlepione wspólnym uchem u góry i właśnie w *dwójòkach nosëlë piérwi pòlnié na pòle*.

Za związanie ostatniego snopa żniwiarka otrzymywała kiedyś od gospodarza miskę mąki i bochen chleba.



Ponieważ wyraz *bãks*, podobnie jak wyraz *bãkòrt*, oznacza także dziecko nieślubne, wystrzegali się szczególnie dziewczęta, by nie *zgrabic*, względnie nie *wëbrac bãksa* i tym samym nie narazić się na pośmiewisko. Zwłaszcza przodownicy, którą zwykle bywała dziewczyna, nie wypadało związać *bãksa*. Natomiast *bialczy* wręcz przeciwnie, ubiegały się niegdyś o jego zgrabienie, gdyż bywał bardzo wielki i przechodził na własność tej, która go związała, choć

ją za to najwięcej oblano wodą, skoro tylko pokazała się we wsi.

Zwykle ze zwiezieniem ostatniego snopa łączyło się wręczenie wieńca żniwiarskiego. Na pole, gdzie grabiono ostatnie kłosy, a dziewczęta plotły wieńiec, udawała się czasem również muzyka. Wieniec, najczęściej w kształcie korony, uwity był z kłosów i przybrany polnymi kwiatami, jarzębiną, kolorowymi wstążkami, paskami papierowymi, złotymi i srebrnymi błyskotkami. Przodownica i wszystkie żniwiarki niosły go na grabiach, za nimi szli żniwiarze z kosami, na które zatknięte były małe wianuszki ze zboża, i tak ze śpiewem i muzyką wracano do wsi. Posługiwano się także zwrotem *zrobic wińc* w znaczeniu 'skosić zboże, związać w snopy i ustawić w sztygi'

Zamknięte wrota otwierał zwykle sam gospodarz, oczekujący wraz z całą rodziną przed domem na żniwiarzy, którzy ustawili się wokół przodownicy i śpiewali pieśń żniwną:

*Rosce bëliczka na òdlogù.
Dograbilismë, chwała Bògù.
Plón, niesemë plón
z pòla prosto w dóm.*

Po odśpiewaniu pieśni wieniec wręczano gospodarzowi lub, jak na Zaborach, przodownica podawała go przez okno pani domu. Wtedy znienacka wpadała parobcy, polewając przodownicę i cały orszak

wodą, co powodowało wrzawę, piski, śmiechy, krzyki, ogólne zamieszanie.

Za wręczenie wieńca nagradzano zwykle po jakimś czasie przodownicę bochenkiem chleba ze świeżego żyta.

Wieniec, jako symboliczne ukoronowanie zebranych plonów i całorocznej pracy, aż do następnych żniw zdobił się gospodarza. Z kłosów wieńca wykuszano niegdyś ziarno do pierwszego siewu, a słoma służyła jako kropidło do kropienia zabudowań święconą wodą podczas burzy.

Po skończonych żniwach wszystkie narody po wsze czasy obchodzą uroczystości i zabawy, jest to obyczaj naturalny i prawie konieczny, bo najczęściej człowiek wtedy skłonny do zabawy, jeśli sam syty i swe stodoły i obory widzi napełnione obfitymi zbiorami.

Źródła:

- Bernard Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*
- Bożena Stelmachowska, *Rok obrzędowy na Pomorzu*
- Justyna Pomierska, *Przysłowie samò sã rodzy w głowie. Kaszubskie przysłowia z polskimi odpowiednikami*
- Ludwik Bielawski, Aurelia Mioduchowska, *Kaszu-by. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*

Paulina Węsierska
Autorka zdjęć: Kornelia Wenta

Kaszubskie Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńcze

Milorstowo

- rehabilitacja
- fizjoterapia
- pobyty czasowe i stałe

www.milorstowo.pl
Miłoszewo 120, gm. Linia



WYKOPKI PO KASZUBSKU

WĘBIERANIE
BULEW

Czedë je mało wiszniów,
tedë są dobrze bülwë obrodzą.

Czej lédze jidą
bülwë sadzëc, tej
jeden drédzégò
mùszi przewrócëc,
żebë bülwë bëfé
wiöldzë.

BÜLWISKÒ
BÜLWISZCZE
BÜLOWISZCZEPOLE, NA KTÓRYM ROSŁY
ZIEMNIAKI

Na bülwiskù nòlepi rosce żëto.

BÜLWICZÉ
BÜLWÒWICZÉ
BÜLWÒWINÉ
BÜLEWINÉ

KLACZE, ŁODYGI ZIEMNIAKÓW

Bülwòwiczë uclerają na proszek
i dosypują do łabaki.

HACZKA

HACZKÒWAC
HAKÒWAC

NARZĘDZIE DO SPULCHANIANIA ZIEMI
Haczką haczkują bülwë, wręcz i kapustã.
SPULCHNIAĆ ZIEMIĘ ZA POMOCĄ MOTYKI
Pùdzemë dzys bülwë hakòwac.

KÒSZ

KOSZ
Kòsz do bülwë.

Opowieść: Sadzył chłop bülwë i mù jich nie sygło, a ni miòł dëtków, żebë sobie bülwë dokùpic. Tak òn sã jiscył do swòjji biatczy, co z nim sadzëła. – "Co tu teròz robic. Rolò je ùprawionò, a bülwë ni ma. Żebë tak chto sadzònczi miòł, to bëm z nim sadzył chòc na pòł". – Białka sã wzã i szła dodóm, a chłop zaprzigł kònia w wóz i chcòł jachac w tëlńié. Tej sã nalòzł do nie diòbët i mù rzekł: – "Të sã jiscysz, że ni mòsz bülwë do sadzeniò. Jò móm bülwë dosc, jò bë sadzył z tobą na pòł". Ten chłop na to chãtno przëstòł i òni sã tak ùgòdzëlë, że czedë te bülwë ùroscą, tedë diòbët weznie to, co mdze wëzi zemi, a chłop òtrzymie to, co je w zemi. W jeseni diòbët przëszedł i wszëtkò bülwiczé wërwòł, lińcuchã związòł, zadwignął na remiã i szedł. Za pòrã dni òn przëszedł nazòdk do te chłopa i mù rzekł: – "Wiész tã co"? – "Co"? – "Jò sã lëchò zgòdzył. Jò sã dół za baro òszëkac. Të dostòł bülwë, a jò le wzał zelëskò. Ale, co ju bëto, to bëto. Ale wiész tã co"? – "Co"? – "Të mòsz mało żëta, a jò móm żëta wiele. Chcemë sòc na pòł. Ale terò jò sã jinaczi nie zgòdzã, jak tak: Të wezniesz wiérzch, a jò weznã spòdk". Na to chłop sã zgòdzył. Diòbët mù żëto przëniòsł, a òn je zasòł. Czedë przësztë żniwa, tedë diòbët przëlecòł za żëtã. Chłop żëto sekl i z pòla wòzył dodóm, a diòbët w tëlë szedł i rwòł lëdzënë. Pò żniwach tej ten chłop do swòjji biatczy rzekł: "Më mómmë żëta wiele. Żebësmë so terò nabëlë swiniã". "Jo, jo, to je pròwda. Ni ma za co". W tim nad wieczòrkã przëlecòł znówù diòbët i wërzëkòł, że òn na tim żëce tész lëchò wëszedł. "Ale wiész tã co – mówi dali diòbët – chcemë spròbòwac do trzecégò. Mòże to bë bëto lepi. Të so chcesz kùpic swiniã a ni mòsz za co. Jò cë dóm piëndze i kùp na swiniã, a tã jã mdzësz chòwòł. Ten zòróbk wezniemë na pòł. Jò weznã z ti swini tã wełnã, a të òtrzymiesz to miãso". Ten chłop rzekł: "Dobrze, ale mùszisz tã wełnã sòm strzic". Jak swinia ùrosła, tak nen diòcheł przëszedł za swòją wełną i zaczął swiniã strzic. Czej òn jã òstrzigił, tej òn widzòł, że òn sã dół znówù òrznac i òn rzekł: "To bëł wiöldzi krzik, a mòłi strzig! Jò widzã, tã jes mądrzësi jak jò. Trzë razë jes mie òszukòł! Nié, z tobą jò ju na pòł wiãcy nie bådã sadzył, ani sòł, ani chòwòł!" I diòbët chłopa òstawił i szedł, a chłop sã ùcësił, że sã róz brzëdòła pòzdbeł (Tuchlino).

Paulina Węsierska

Źródło: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*

OSIEDLE /
**ZŁOTA
RENETA**
etap IV

**NOWE
MIESZKANIA**
w Żukowie



sklep spożywczy 900 m szkoła 1200 m PKM/SKM 20 min. do Gdańska 15 km lotnisko

makuratinvest.pl



MAKURAT INVEST

Biuro sprzedaży Makurat Invest
ul. Jabłoniowa 7, 83-330 Żukowo
tel. 607 030 845
sprzedaz@makuratinvest.pl



Nasi przedsiębiorcy

Spółdzielnia w Sierakowicach, cz. I.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Sierakowicach swój początek datuje na 10 kwietnia 1946 r., kiedy to odbyło się zebranie założycielskie. W trakcie zebrania uchwalono statut Spółdzielni, a także wysokość udziałów i powołano Radę Nadzorczą. Pierwszy skład Rady stanowili: Alojzy Bigus - rolnik z Kamienicy Królewskiej, Alojzy Cierocki - rolnik z Łyśniewa, Jan Majkowski - rolnik ze Skrzyszewa, Stanisław Moś - nauczyciel z Sierakowic, Artur Paszkiewicz - nauczyciel z Łyśniewa i Franciszek Wenta - rolnik z Łyśniewa.

W tym samym dniu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej, której przewodniczącym został Stanisław Moś, na tym samym posiedzeniu powołano również pierwszy Zarząd Spółdzielni w składzie: Walerian Bronk, Józef Bulczak, Jan Koszałka i Władysław Reiter

Spółdzielnia została zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Gdyni pod nr 72 i swoją działalność rozpoczęła 1 czerwca 1946 r.

W pierwszych latach działalności Gminnej Spółdzielni napotymano wiele trudności, wśród nich: brak zaplecza lokalowego, brak wykwalifikowanej kadry, brak środków transportu, a przede wszystkim brak wystarczających funduszy. Działalność finansowa Spółdzielni w znacznej mierze opierała się na funduszu udziałowym swoich członków. W kolejnych miesiącach, w wyniku działań Powiatowego Związku „Samopomoc Chłopska” w Kartuzach, Spółdzielnia otrzymała do zagospodarowania lokale i plac przy rynku - jako mienie poniemieckie.

W dniu 23 listopada 1947 r. na Walnym Zgromadzeniu dokonano połączenia Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Zgoda” w Sierakowicach i Gminnej Spółdzielni „Sch.”. Następnie 3 maja 1948 r. na Walnym Zgromadzeniu podjęto uchwałę o przejęciu Powszechnej Spółdzielni „Jedność” w Gowidlinie.

W czerwcu 1948 r. powołano Radę Nadzorczą, jak również powołano Zarząd, w skład którego weszli: Konrad Grucza, Stanisław Grzenkowicz, Leon Kobiela i Jan Płotka.

Na koniec 1948 r. Gminna Spółdzielnia dysponowała kapitałem w wysokości 338.907 zł. Od tego czasu nastąpił rozwój Spółdzielni, powstały nowe sklepy (oprócz tych istniejących w Sierakowicach, Kamienicy Królewskiej i Gowidlinie), w Mojuszu, Tuchlinie, Paczewie, Skrzyszewie, Łyśniewie i Puzdrowie. Do tych sklepów dowożono towary na rowerach,

względnie zaprzęgiem konnym. W tym samym roku wydzierżawiono piekarnię Stanisława Gierszewskiego i uruchomiono piekarnię Spółdzielczą, a od pp. Ropółów wydzierżawiono lokal i uruchomiono gospodę. W lokalu dzierżawionym od pp. Kromer otwarto sklep drogerijny i uruchomiono

rozlewnię piwa oraz wytwórnię wód gazowanych. Następnie uruchomiono masarnię w lokalu dzierżawionym od pp. Brzeskich. Spółdzielnia uruchomiła, także własny magazyn rozdzielczy, w którym zaopatrywano się w podstawowe produkty spożywcze i do utrzymania domu.

Do pracy w Spółdzielni angażowani byli ludzie z pewnym przygotowaniem i doświadczeniem zawodowym, tj. rzeźnicy, piekarze czy kupcy. W 1953 r. Spółdzielnia uruchomiła drugą piekarnię w lokalu dzierżawionym od pp. Wysieckich - w tym samym roku otwarto Wiejski Dom Towarowy, którego pierwszym kierownikiem został Stanisław Grzenkowicz.

Potem zorganizowany został punkt skupu żywności, a także zboża i ziemniaków oraz odpadów użytkowych. Od tego czasu prowadzono sprzedaż nawozów i opału. Przy Spółdzielni zorganizowano wypożyczalnię sprzętu rolniczego oraz uruchomiono Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy.

Działalność Spółdzielni w latach 50. XX. w. opierała się na trybie planowo - nakazowo - rozdzielczym. Ingerencja urzędów państwowych władzy ludowej w tym okresie znacząco odmieniła funkcjonowanie Spółdzielni (i to nie tylko w Sierakowicach). Dekretem rządu wstrzymano dostawy węgla do rejonów, gdzie znajdowały się pokłady torfu. W tej sytuacji Spółdzielnia zaczęła zajmować się eksploatacją torfu w miejscowości Skrzyszewo, Paczewo, a także w sołectwie Tuchlino.

Mimo trudności Spółdzielnia modernizowała sklepy, magazyny, zakłady produkcyjne, gospodę i otworzyła kawiarnię „Małeńka”. Należy zaznaczyć, iż nie posiadała własnych obiektów, wszystkie były dzierżawione od osób prywatnych, względnie skarbu państwa.

W 1953 r. Spółdzielnia poczyniła starania, aby wybudować punkt skupu żywności, ale nie otrzymała zgody na lokalizację ani kredytu oraz zezwolenia na



budowę. Dopiero pod koniec 1956 r. otrzymano 0,25 ha ziemi od Spółdzielni Produkcyjnej „Wiosna” w Sierakowicach pod punkt skupu żywca, którego budowę ukończono w 1957 r.

Pod koniec lat 50. następował dalszy rozwój Spółdzielni. W tym czasie osiągnięto znaczne wyniki finansowo – gospodarcze i czyniono starania o rozbudowę bazy magazynowej. Pierwszy nowoczesny magazyn nawozowo - paszowy z rampą wyładowniczą oddano do użytku w 1960 r., a zlokalizowano go obok spędowniska zwierząt.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że już w tym trudnym okresie Spółdzielnia dużo uwagi poświęcała problemom społeczno - wychowawczym i kulturalno – oświatowym. W tym czasie w szkołach podstawowych powstawały spółdzielnie uczniowskie, a także przy Spółdzielni zorganizowano Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca, w skład którego wchodził m.in. młodzi pracownicy Spółdzielni. Zespół propagował folklor kaszubski, nie tylko na terenie gminy i powiatu, ale swym śpiewem i tańcem zachwycał Poznań i Warszawę, gdzie na festiwalach zajmował czołowe miejsca w Polsce.

Spółdzielnia organizowała kursy racjonalnego żywienia, kroju i szycia, poradnię krawiecką, wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego. Prowadziła i wypożyczała świetlicę, w której wygłaszane były prelekcje przez członków TWP.

W latach 60. nastąpiła zmiana polityki rządu. Wprowadzono system gospodarczo - finansowy, który dawał Spółdzielni możliwości rozwoju i stabilizację. W miarę zwiększenia obrotów, które pozwalały osiągnąć lepsze wyniki finansowe, znaczna część była przeznaczana na inwestycje. Posiadane własne środki i kredyty umożliwiały Spółdzielni budowę nowych pawilonów handlowych, rozbudowę bazy magazynowej, utwardzenie placu magazynowego oraz budowę wag wozowych.

W 1962 r. zaadaptowano i rozbudowano lokale po biurach Spółdzielni na gospodę.

W 1963 r. powstała pierwsza na terenie województwa mieszalnia pasz (w bardzo prymitywnych warunkach), której kapitalna modernizacja nastąpiła w 1967 r., a w 1971 r. dobudowano silosy. W 1964 r. uruchomiono Kluby Rolnika w Tuchlinie i w Kamienicy Królewskiej. W 1966 r. otwarto Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni w Sierakowicach, którego kierownikiem od początku do chwili przejścia na emeryturę (1994) była p. Zdzisława Jankowska. W latach 70. wykupiono plac pod budowę zakładów produkcyjnych, przylegający do bazy magazynowej Spółdzielni.

Należy nadmienić, iż w latach 1960-1973

Spółdzielnia zajmowała jedno z czołowych miejsc w województwie gdańskim, należała do najprężniejszych, a działalność gospodarcza stała na wysokim poziomie. Spółdzielnia była samowystarczalna i nie korzystała z kredytu bankowego.

W pierwszym kwartale 1974 r. na terenie województwa gdańskiego nastąpiła reorganizacja spółdzielczości. Gminna Spółdzielnia „SCH” wchodziła w skład byłego Powiatowego Związku „SCH” w Kartuzach.

W Sierakowicach powstał Oddział Gminnej Spółdzielni, którego dyrektorem został Konrad Drywa. Na stanowisku tym pozostał do 31.12.1976 r. Odwołana została Rada Nadzorcza Spółdzielni, na miejsce której powołano nową Radę Oddziałową, której przewodniczącym został Brunon Bigus z Gowidlina. Od 15 lutego 1977 r. dyrektorem Oddziału został Witold Chlebba - główny księgowy Spółdzielni w latach 1960 - 1974, a od 1974 r. powołany został na stanowisko głównego księgowego Gminnej Spółdzielni w Kartuzach, którą to funkcję pełnił do chwili objęcia stanowiska dyrektora Oddziału w Sierakowicach.

Na zakupionych w 1970 r. gruntach pobudowano i oddano do użytku w kolejnych latach rozlewnię piwa i wytwórnię wód gazowanych (1975) oraz piekarnię (1976). W tym samym czasie oddano do użytku pawilon handlowy w Kamienicy Królewskiej, gdzie przeniesiono Klub Rolnika i zakupiono budynek handlowo - administracyjny w Sierakowicach. Do powyższego obiektu, na I piętro, przeniesiona została dyrekcja Oddziału wraz z administracją i księgowością.

W dniu 27 listopada 1980 r. Gminna Rada Narodowa w Sierakowicach podjęła uchwałę o usamodzielnieniu się Spółdzielni. Na tej podstawie 28 listopada 1980 r. Rada Oddziałowa Spółdzielni w Sierakowicach podjęła uchwałę i wystąpiła z wnioskiem do Gminnej Spółdzielni w Kartuzach i do Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w Gdańsku o usamodzielnienie się Spółdzielni. Poczynione starania dały efekty dopiero w 1982 r.

W dniu 9 marca 1982 r. odbyło się zebranie Gminnej Spółdzielni w Sierakowicach. Na zebraniu został opracowany i podpisany statut Gminnej Spółdzielni, „Samopomoc Chłopska” w Sierakowicach, który podpisało dwunastu członków założycieli.

Po długotrwałych konsultacjach (dotyczących przyłączenia Oddziału z Sulęcyna), powołana została Gminna Spółdzielnia „SCH” w Sierakowicach działająca na terenie gmin Sierakowice i Sulęcyno.

W dniu 3 czerwca 1982 r. odbyło się zebranie



członków i powołano Radę Nadzorczą, w skład której weszło 25 członków z terenu gminy Sierakowice i Sulęczyño. Przewodniczącym Rady Nadzorczej został Konrad Drywa. W tym dniu odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, która powołała Zarząd Spółdzielni, w skład którego weszli: Prezes Zarządu - Witold Chlebba - były dyrektor o. Sierakowice, wiceprezes - Jerzy Wica - były dyrektor o. Sulęczyño i wiceprezes - Mirosław Laskowski - były kierownik o. Sierakowice

W dniu 14 czerwca 1982 r. wystąpiono do Sądu Rejonowego w Gdańsku o dokonanie wpisu do rejestru, czego dokonano 21 czerwca 1982 r. pod nr 377. Walne Zgromadzenie Przedstawicieli odbyło się w dniu 3 sierpnia 1982 r. Na posiedzeniu przyjęto program rozwoju działalności Spółdzielni na 1982 r. i lata następne. Przyjęto uchwałę o przejęciu wszystkich nieruchomości położonych na terenie gminy Sierakowice i Sulęczyño od Gminnej Spółdzielni w Kartuzach, za podstawę obliczeń przyjęto bilans Oddziału sporządzony na 31 grudnia 1981 r.

Gminna Spółdzielnia po usamodzielnieniu się dbała o dalszy rozwój, powstały nowe pawilony handlowe w: Pałubicach (1982), Kistowie (1983) i w Puzdrowie (1984).

Morze i jego funkcjonowanie w języku Rok obrzędowy (6)

Niedawno minął czas wakacji, które bieżącego roku większość Polaków, z racji pandemicznego zagrożenia, spędziła nad polskim morzem. Morze niewątpliwie jest przykładem jednego z żywiołów (ogień, powietrze, ziemia, woda), które od zarania dziejów ludzkości fascynowały ją, i choć niejednokrotnie doświadczała z ich powodu wielu cierpień, jednak nie zmieniało to przez wieki faktu szczególnego nimi zainteresowania. Ta fascynacja nieokielznanymi potęgami znajdowała odbicie w różnych sferach ludzkich działań, a najtrwalsze i najbardziej wyraziste okazały się te uwiecznione w specyficznych dla każdego języka strukturach językowych - związkach wyrazowych (frazelogizmach), do których wielu badaczy zalicza również przysłowia, porzekadła, zagadki czy prognozy pogodowe. Frazelogizmy wzbogacają język, a im język bogatszy, tym więcej w nim związków frazeologicznych. Ta ilość jest też każdorazowo uzależniona od nośności tematu, wokół którego frazeologizmy powstają. Analizując łączliwość wyrazów w temacie morze trzeba stwierdzić, że jest to jeden z bogatszych obszarów w kulturze kaszubskiej, obfitujących w liczne związki frazeologiczne i paremie.

Morze jest siedliskiem życia bardzo różnią-

W 1984 r. z funkcji członka Zarządu zrezygnował Mirosław Laskowski, na tę funkcję został powołany Stanisław Kaniowski, który z tego stanowiska zrezygnował we wrześniu 1986 r. Następnie wiceprezesem została Bożena Dawicka.

Na przestrzeni lat 1986/87 został wybudowany i oddany do użytku budynek administracyjno-socjalny dla mieszalni pasz.

Kolejną z ważniejszych inwestycji budowlanych był Dom Handlowy w Gowidlinie, który został oddany do użytku w 1988 r.

Nadmienić należy, że w 1986 r. obchodzono 40-lecie założenia Spółdzielni, w której to uroczystości uczestniczył jeden ze współzałożycieli Spółdzielni - Alojzy Bigus.

Od 1989 r. następowały zmiany w polityce państwa, a okres przechodzenia Spółdzielni z gospodarki nakazowo - rozdzielczej do gospodarki wolnorynkowej nie był łatwy. Nowe warunki kredytowe oraz nie zawsze przychylne prawo nie służyły pozytywnie dalszemu rozwojowi Spółdzielni.

Mirosław Kuczkowski

cego się od tego na lądzie, Kaszubi próbowali je oswoić, nadając stworzeniom w nim żyjącym nazwy wzięte ze swojego otoczenia: była zatem *mòrskô swinka* 'delfin' (nazwy tej używano też w późniejszym czasie do nazywania chomika); *mòrsczi pies* 'foka' (zapewne z uwagi na to, że gryzła, co potwierdzali Kaszubi pamiętający czasy, kiedy foki poruszały się swobodnie po Półwyspie Helskim. Marian Selin z Jastarni opowiadał, iż matka była zmuszona odprowadzać go do szkoły, bo obawiała się ataku gryzących fok); *mòrsczi kón* 'wieloryb' (jako coś dużego, ale też często nieokielzanego). Są też w morzu *mòrsczé pannë* 'syreny' (wśród licznych legend kaszubskich można znaleźć i te o syrenach, np. *Ôksëwskô mòrzëczka*).

Morze jest żywiołem nieprzewidywalnym, w jednej chwili może zabrać setki ludzkich istnień. Nieokielznane są fale morskie, o których Kaszubi mawiali: *Gòsk rozpùscył swòje kònie* lub *mòrsczi pùrtka* (*szôlinc*) *sã kápìe*. U St. Ramułta można znaleźć dla tej sytuacji obrazowe porównanie: *mòrze rëczy tak straszlëwie, jakbë tësąc diôblów w nim sedzało*, a Sychta notuje następujące: *mòrze mrëczy jak miedwiëdz, morze rëczy jak sto wólów czy morze plwie ze zloscë, jakbë sã w nim pùrtk ùtopił*. U Roppla zaś można

znaleźć takie: *Morze tak sã bürzi, jakbë sã w nim diôbel ùtopił*. Jednak tylko mieszkaniac nadmorskiej krainy wie, czym jest morze, inni nie mają o jego potędze pojęcia: *chto w pòlu òrze, nie wie, co to mòrze lecz chto chòdò na mòrze, wie co to gòrze*.

Oddzielnym wytworem frazeologii jest łączenie morza z dzwonami: *mòrze jagùje, jakbë zwònë ze zatopionëch kòscółów grałë* (o zatopionych siedmiu dzwonach z helskiego kościoła- "Ucieczka dzwonów"). Tu warto też przywołać wyrażenie *diòbelszczé òrganë* na nazwanie burzy morskiej, czy też oryginalny zwrot *mòrze rozpùszczò swòje diòbelszczé òrganë* albo *Wiòldzé Mòrze rozpùszczò swòje diòbelszczé òrganë*.

U Kaszubów zawsze funkcjonowały dwa morza: *Mòlé Mòrze* - Zatoka Gdańska i *Wiòldzé Mòrze* - otwarty Bałtyk (do dziś ten podział jest stosowany w języku rybaków).

Morze, wedle wierzeń ludu, ma duszę, co obrazują przykłady: *Duch mòrza czasã je barò zli* czy *W szëmie mòrza pòznajesz, że òno mò dëszã*. W demonologii kaszubskiej mówi się o różnych duchach wodnych, a konkretnie z morzem związany jest Gòsk (kaszubski odpowiednik Neptuna) i Klabatnik / Klabaternik (opiekuńczy duch rybaków i marynarzy).

Wiele paremii i frazeologizmów podkreśla nieustanne zmagania człowieka z *mòrską bòldzq* (morskim żywiołem): *Zemia i mòrze we wiecznym żëją spòrze* albo *Krój ë mòrze wiedno są w spòrze*. Jednak nie jest to przyczyna do zaniechania z nim kontaktów, bo jest ono źródłem utrzymania: *Mòrze bierze, ale mòrze téż daje*. Wśród mieszkanców nadmorskich rejonów nie ma rodziny, której morze nie zabrałoby kogoś bliskiego: *ono kòchò jich pò swòjémù i nieròz przëcësnie do siebie, a ju wicy nie pùscy; je bez sromòtë ë pòżérò lëdzy jak lew*, dlatego w *mòrze je wicy lëdzy jak na kraju*. Jedno z przysłów głosi, iż *kògò Pón Bóg mò w òbronie, ten nawet na mòrze nie ùtonie*, co można odebrać jako swoistego rodzaju zaklinanie rzeczywistości czy dodawanie sobie animuszu przed starciem z nieprzewidywalnym żywiołem, dlatego rybacy są bardzo religijni, a na sprzęcie służącym do połowu można znaleźć wiele znaków to potwierdzających. W Jastarni raz w roku wychodzi specjalna procesja na brzeg morski, by w obecności żywiołu modlić się za potopionych, tak jakby lud chciał stanąć oko w oko z oprawcą i zmusić potwora, by modlił się razem z nim, a przynajmniej żałował niecných czynów. I (zgodnie z ludowymi wierzeniami) w Sylwestra morze żałuje wszystkich potopionych w nim rybaków i marynarzy (*mòrze żałuje bëłnëch maszopów*), stąd przybrało postać kobiety na klęczkach ze złożonymi rękoma: *Czasã mòrze i jegò bóżk żałują bëłnëch*

maszopów, co jim òdebrelë żëcé. Robią to róz w rokù, na Sylwestra. Dlòte téż Bòłtwëzdrzi jak białka na klęczkach zdrzãcò na pòrénk, co mò rãce złożoné do mòdlëtwë.



pl.wikipedia.org

Choć morze niejednokrotnie pozbawiało życia wiele osób z jednej rodziny, nie odstępowała od wiązania z nim dalszej swojej egzystencji, bo *rëbòkòwi jic na krój to sromòta a bëłnégò rëbòka grób je w mòrze*.

Morze w języku ludu jest często personifikowane: *gòdò, jãczy, chrapì, graje, skamzi, jiscy sã, płacze, gwiżdże*, czasami animizowane: *mrëczy, rëczy, wëje, szemarzi, brzãczy*. Te wszystkie określenia stosowane są do nazwania szumu morza. Wynika z tego utworu kolejna prawda o morzu, zawarta także w przysłowiu *Czas i mòrze cëchò ùstojec ni mòże*. Każda z tych onomatopei jest zapowiedzią innego stanu morza, rybak orientuje się po ich natężeniu, kiedy czas ruszyć na połów (*mòrze je żëczlëwé rëbòkòwi*), a kiedy wprost przeciwnie (*rëbë szlë na wieselë i leno mòrsczi kùr wlëze mù w jadra*). To samo obrazuje także przysłowie *Czej mòrze chrapie, rëbòk sã pò głowie drapie, czej mòrze rëczy, rëbòk strzeże chëczy*. Te dźwięki są też prognostykami pogodowymi, ryczące morze zapowiada śnieg (*mòrze rëczy na snieg*). W gamie środków artystycznych wykorzystywanych do opisanie stanów morza nie można zapomnieć o epitetach związanych głównie z kolorystyką wody. Trudno uwierzyć, ale na podstawie słownika Sychty można wypisać wiele przeróżnych jego kolorów - *mòrze sã mieni na*



wszelakné farwë: zlocy sã pòd słuńce ë pòd ksążęc, skrzëwi sã, czej sã w nim sluneszkò przezérò, robi sã czerwóné, czej słuńce zachòdzy, zelonkawé, czej sã mô na pògòdã, biólé, czej je wzbùrzoné, mòdrzi sã na szlagã, je cemnomòdré pò zòpadze słuńca (tedë zyb jidze z mòrza, zëmnicã wëchòdò z mòrza). Doskonałą poetycką ilustracją wszystkich tych stanów morza jest wiersz Mariana Selina *Mòrze szëmi*, który dla jego ogromnej wartości ilustrującej myślenie ludzi o nim zostanie tu przytoczony w całości:

Jak wiedno szëmi to Wiòldzé Mòrze?
Jakbë gòdalo, jakbë wòlalo,
Tak jakbë w swòjich wãpiach slonëch
Wiòldzé serce pòsòdalo.
Mòrze pròcëje, mòrze sã zloscy,
Czasã zòs glaszcze, smùkò z miloscë.
Nieròz spòkójné je glòdczé calé,
biólé barónczi przegóniò z dólë.
Czasã sã wzbùrzi ë pieni srodze,
to zòs zamrëczy w zmacony wòdze,
to mòrze spiéwò, to sã nadimò,
Òdemklò paszczã szerok rozjimò.
W słuńca parmieniach je òzloconé,
mòrze sã sklëni, chòc je zmaconé,
We farwach nieba, cemny zeleni,
dërch mòrze szëmi, strzébrã sã mieni.
mòcné je mòrze ë jegò walë,
Mòrzu nie òprze sã niżòden wcale,
Czasã téż òddòwò to, co zabierze,
leno wiedno szëmi. wieczné je mòrze.

Z przysłów - prognostyków pogodowych warto przywołać następujące: *Na swiãtégò Grzegòrza jidã wisłë do mòrza* (o kończącej się zimie w okolicach św. Grzegorza - 12 III).

Żywiół morski ma różne oblicza, od spokojnego, dla oddania którego używa się zdrobnień w obrebie czasowników i powstają niepowtarzalne konstrukcje (obce językowi polskiemu): *mòrze grabelkùje, grablingùje*. Po tym spokojnym stanie mogą nastąpić fazy pośrednie: silniejsze falowanie (*mòrze sã kòzelkùje*), unoszenie się fal, ciągle jeszcze bez piany (*mòrze jidze, bije w rzmë, je w rzmie*), wzbieranie fal i burza (*mòrze doléwò, nadchòdò, mô sã do żęcò, òddichò, òdżiwò, daje sã czëc, nadimò sã, zdimò sã, robi, rosce, dwigò sã, pòwstòjò, gòrzi sã, jãz sã rëbë płoszã, bürzi sã, zriwò sã, pòriwò sã, wspinò sã, jidze w górã, parłãzi sã jak kòt, jerzi sã, chce wëlezc, je złé, òstrzi sã, szczerzi zãbë, jakbë kãsëc chcało, jurzi sã, pierze, wali, przetlukò ò zólòj, grzëwama cëskò*), aż do stanu najwyższego rozgniewania (*je rozgòrzoné, òrze, òrëje, zybje, kòlibie sã, stoi w górze, budëje mòstë, wëstòwiò górë, wòjëje, bije sã, glëpieje, tańcëje, szòleje, jagùje,*

rëczy, czipi, wrò, pòrszcze jak kòń, jak òszòlali pies, plwie ze zloscë, jakbë sã w nim pùrtk ùtopił, ùgrizò kròj, pòli sã, czadzy, przëgòli, przëszczì). Efektem tych działań jest obfita piana morska, o której mówi się, że *mòrze dzys żabiégò miedla narobiło* albo *wëzdrzi jak kwasné / miodné mlékò*. Potem żywiół na powrót się uspokaja, przechodząc kolejne stadia opadania fali, a język znowu dysponuje różnorodnymi sposobami na nazwanie tych stanów (*mòrze ùlégò, zlégò, ùchilò sã, naddòwò sã, òbdòwò sã, òpòdò, kładze sã, chrapi, cëchnie, mółknie*, aż wreszcie nastaje *glada / mùlszka*).

Jednak w myśl ludowej mądrości są sposoby na to, by ten żywiół poskromić: *Swiãti Jack wstrzimòl mòrze, że sã dali pòsëwac ni mòże*.

Morze zostało również utrwalone w utartych zwrotach, które w swoim zasadniczym znaczeniu nie mają z nim żadnego związku: *sprzedawac rëbë, co jesz sã w mòrzu* 'obiecać coś niepewnego', *puscëc sã bez wiosłów na mòrze* 'porwać się z motyką na słońce', *do mòrza wòda nosëc* 'o niepotrzebnej i ciężkiej pracy', *wedle tegò mòrze nie wëschnie* 'jako pociecha w niepowodzeniu', *temù mòże wgadac, że mòrze wëschrò* 'o łatwowiernym człowieku'.

O żywotności tematyki morskiej mogą świadczyć również wszystkie sprawy związane z czerpaniem korzyści, niekoniecznie płynących z łowienia ryb. W słowniku Sychty znajdziemy hasło *mòrzkùlc*, którego pierwsze znaczenie powiązane jest z przedmiotem lub rozbitą łodzią wyrzuconą przez morze. Sytuację towarzyszącą eksplorowaniu środowiska i pytaniu o wyraz, który nazywałby takie znalezisko opisuje sam autor słownika, twierdząc, że nieźle musiał się nachodzić, by wreszcie uzyskać potrzebne słowo. Warto w tym miejscu przywołać stary zwyczaj zwany z łac. *ius naustradi* (prawo brzegowe), a po kaszubsku *prawò bitë*, które pozwalało zbierać to, co morze wyrzuciło na ląd. Jednakże przedsiębiorczy mieszkańcy nadmorskich okolic wkrótce zaczęli pomagać naturze, rozpalając stosy w miejscach przesuniętych w głąb lądu i sprowadzając tym samym łodzie na kamieniste brzegi, zamiast do portów. Echa tych zachowań słyszymy w licznych utworach: np. w legendzie *Sztrądowni rabùsznicë i rzimsczi kardinòl*, mówiącej o gniewie księcia Świętopełka, który za zbieranie *mòrzkùlca*, ale też zabranie do niewoli rzymskiego kardynała, zakazał prawa brzegowego. Temat wykorzystał również L. Roppel w żartobliwym utworze *Łebianie w niebie*, którzy to *nieròd w czas brizë na mòrze biegalë, a mili bitë na sztrądze zbiëralë*.

O obrzędowości kaszubskiej związanej z morzem można pisać wiele, bo wiele się w tym temacie działo i dzieje do dziś. Przekracza to jednak możliwości publikacyjne gazety, zatem muszą wystarczyć za-sygnalizowane wątki.

Miejsca pamięci o ofiarach II wojny światowej w Gminie Sierakowice

W czasie II wojny światowej na terenie naszej gminy nie rozegrały się spektakularne bitwy, które decydowałyby o losach świata, ale nie oznacza to, że nie została tu przelana krew ofiar tego największego w dziejach ludzkości konfliktu zbrojnego. Przedstawiamy listę miejsc upamiętniających tych, którzy zginęli podczas wojny.

Skrzeszewo. Pomnik Leona Wenty

1 września 2009 r., w 70. rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, w Skrzeszewie, przy drodze wojewódzkiej nr 214, odsłonięto pomnik poświęcony pamięci Leona Wenty, strażnika granicznego, pierwszej ofiary wojny w naszej gminie. Autorem pomnika jest artysta rzeźbiarz Tomasz Sobisz ze Skrzeszewa.

Leon Wenta pochodził z wybudowań Kamienicy Królewskiej. Urodził się 3 września 1909 r. Był synem Leona i Marii z d. Mischk. W 1935 r. Leon ożenił się z Martą Dombrowską z Borku. Mieli jedno dziecko, syna Jana.

Leon Wenta został zastrzelony przez Niemców 1 września ok. godz. 17.00, kilkadziesiąt metrów przed ówczesną granicą polsko-niemiecką w Skrzeszewie. Został pochowany 4 września na cmentarzu parafii św. Marcina w Sierakowicach.



Kamienica Królewska. Pomnik partyzantów „Gryfa Pomorskiego”

Pomnik upamiętnia śmierć Jana Kwidzińskiego i Bernarda Michałko, partyzantów „Gryfa Pomorskiego”. Usytuowany jest w Kamienicy Królewskiej, przy drodze prowadzącej do Mirachowa, tuż przy skrzyżowaniu tej drogi z torami kolejowymi. Został zbudowany w 1968 roku z kamiennej ciosanej kostki w cementowej zaprawie, z granitową tablicą następującej treści: *Miejsce uświęcone krwią partyzantów z Gryfa Pomorskiego Jana Kwidzińskiego i Bernarda Michałko, którzy polegli w walce z okupantem 10 stycznia 1944 r. Cześć ich pamięci.*

Napis może sugerować, że jest to miejsce śmierci partyzantów, ale bunkier, w którym się ukrywali, i w którym zostali zaatakowani przez Niemców, znajduje się w gospodarstwie państwa Kwidzińskich, ok. 1,5 km od pomnika. Natomiast grób zamordowanych partyzantów znajduje się na cmentarzu parafii św. Marcina w Sierakowicach.



Sierakowice. Pomnik ofiar „marszu śmierci”

Usytuowany przy ulicy Wojska Polskiego, w kierunku Ciechomia, pomnik upamiętnia śmierć więźniarek obozu koncentracyjnego Stutthof, prowadzonych przez teren sierakowickiej gminy zimą 1945 r. Tradycja nazywa to miejsce Cygańską Górą. Obelisk został odsłonięty 9 maja 1991 r. Inicjatorem budowy pomnika i głównym budowniczym był ś.p. Andrzej Cymerman z Sierakowic. Od kilku lat pomnikiem opiekuje się drużyna harcerska „Tajfuny”. Napis na tablicy pamiątkowej brzmi: *Więźniarkom Stutthofu ofiarom hitlerowskiego faszyzmu zamordowanym w lutym 1945 społeczeństwo gminy Sierakowice.*

Historię wydarzeń z lutego 1945 r. opowiedział Marii Dyczewskiej Jan Grzenkowicz z Porębów. Wspomnienia pana Jana ukazały się w „Wiadomościach Sierakowickich”, a później w książce „Opowieści naszych starków”: *Zanim nadszedł koniec okupacji, przez Sierakowice przewalila się istna nawałnica – przejeżdżające przez kilka dni i nocy tabory rodzin uciekających z Prus Wschodnich, hitlerowcy przeganiający na Zachód więźniów Stutthofu, a potem Rosjan. (...) Na dziesięć dni przed wkroczeniem Rosjan, Jan i jego brat Jacek byli świadkami jednego z najbardziej dramatycznych wydarzeń w naszej okolicy. W kierunku Łęborka prowadzono pod silną eskortą około dwuosobową grupę kobiet. Mieszkańcy Poręb słyszeli wrzaski wachmanów i widzieli, jak kobiety popędzane biciem. Na końcu tego smutnego pochodu jechał wóz, gdzie wrzucano te najsłabsze. Gdy mijali Poręby, wóz ten zawrócono i skręcił on w stronę Ciechomii. Po dłuższym czasie, gdy nastąpiła przedwieczorna cisza, bracia udali się tam, gdzie pojechał wóz. Mieli w tamtej okolicy ziemię i dobrze ją znali. Dopóki były pola, nic szczególnego nie zauważyli, dopiero w lesie zwróciła ich uwagę świeżo naruszona darni. Podeszli bliżej i zobaczyli ułożone obok siebie dość płytko wycięte kawałki runa leśnego. Podnieśli kilka i pod nimi ukazały się ciała młodych dziewcząt. Było ich razem osiem, położone na przemian – głowy przy nogach towarzyszek. Jan i Jacek nawieźli tam więcej piasku, zasypali ciała dokładniej i ustawili nad nimi krzyż. Dopiero w 1956 roku Jan zgłosił wiadomość o zbiorowej mogile ludziom z Gdyni, którzy pytali o takie miejsca. Niedługo potem przyjechała specjalna ekipa i dokonano ekshumacji. Osiem czaszek i pozostałe szczątki włożono do jednej skrzynki. – Chociaż ludzie mówili, że były to Żydówki, znaleziono tam przy ekshumacji różniane z obcojęzycznym napisem – kończy swą opowieść pan Jan. (Maria Dyczewska*

„Opowieści naszych starków”, str. 78-79, wyd. Gmina Sierakowice, 2009 r.).



Sierakowice. Grób więźniów obozu Stutthof

Na cmentarzu parafii św. Marcina znajduje się grób więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof, zastrzelonych w Pałubicach. Miejsce egzekucji w Pałubicach nie zostało do tej pory w jakikolwiek sposób oznaczone. Najprawdopodobniej więźniowie zostali zabici tuż przy drodze wojewódzkiej nr 214 (po prawej stronie, jadąc w kierunku Łęborka), przed drogą prowadzącą do Kamienicy Królewskiej.

Na tablicy nagrobnej napisano: *Tym, którzy zginęli za ojczyznę 1939 – 1945. Tu spoczywa 7 więźniów obozu Stutthof zamordowanych przez hitlerowców w Pałubicach w lutym 1945 r.*



Łyśniewo Sierakowickie. Pomnik ofiar faszyzmu

Zbudowany z kamieni i betonu pod koniec lat 80. XX wieku. Przy jego budowie wykorzystano częściowo kamienie młyńskie z dawnego młyna wodnego. Stoi przy drodze prowadzącej przez centrum wsi, obok pięciobocznej kapliczki przydrożnej.



Sierakowice. Kapliczka Matki Boskiej

Kapliczka znajduje się przy skrzyżowaniu ulic: Lęborskiej, Słupskiej i Kartuskiej w Sierakowicach i upamiętnia 243 ofiary drugiej wojny – mieszkańców gminy Sierakowice.

W 1994 r. zdecydowano o renowacji stuletniej kapliczki Matki Boskiej. 4 maja 1994 r. wmurowano akt erekcyjny, w którym zapisano m.in.: *Inicjatorami i fundatorami są bracia Tadeusz i Andrzej Bigusowie, właściciele firmy handlowej BAT (...). Do momentu wmurowania kamienia węgielnego bezpłatnie prace na rzecz onej budowy wykonywali: projekt – Janusz Sapala z Kartuz; prace ziemne, murarskie i inne – Jan Paracki, Tadeusz Paracki, Gerard Hejden, Stanisław Reclaf, Leonard Dulak, Marek Fryt, Kazi-*

mierz Korda, Wojciech Ropel. Murowania kapliczki podjął się w dniu dzisiejszym Edmund Grzenkowicz (...).

1 września 1994 r. kapliczka została uroczystie poświęcona po renowacji i od tego momentu patronuje 243 mieszkańcom gminy, którzy ponieśli śmierć podczas II wojny światowej.



Tekst i foto: AK

LUARKO
TRANS



☎ 601 96 11 11, 601 99 77 66

Bezpieczeństwo

Nasi wykwalifikowani kierowcy zadbają o to, by dotarli Państwo bezpiecznie do celu.

Komfort

Nowe, bogato wyposażone pojazdy sprawiają, że podróż upłynie w komfortowych warunkach i będzie czystą przyjemnością.

Dobra cena

Oferujemy bardzo konkurencyjne ceny przejazdu. Zadzwoń i sprawdź!

PRZEWÓZ OSÓB
NIEMCY • DANIA

83-340 Sierakowice, ul. Kościarska 21
biuro@luarkotrans.pl



www.luarkotrans.pl



Stara Huta – wieś kaszubska, której Wersal niestraszy

Po podpisaniu 11 listopada 1918 roku rozejmu w Compiègne, co zakończyło I wojnę światową, na Kaszubach nastał czas entuzjazmu i wyczekiwania na to, w jakich granicach zostanie nakreślona przyszła granica odrodzonej Polski. Ustalenia miały zostać uszczegółowione w przyszłym traktacie pokojowym. Nie bez powodu entuzjastycznie przyjęto wcześniejsze orędzie do Kongresu Prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona, które wygłosił na początku 1918 roku. W orędziu tym przedstawił 14 punktów, które wprowadzałyby nowy ład po Wielkiej Wojnie. Trzynasty punkt owego orędzia mówił o stworzeniu niepodległego państwa polskiego na obszarach zamieszkiwanych bezsprzecznie przez ludność polską, ze swobodnym dostępem do morza. Już takie postawienie sprawy mogło usatysfakcjonować ludność kaszubską, która żywiła nadzieję, że Polska otrzyma Pomorze w granicach sprzed I rozbioru, a nawet zostanie ono poszerzone o ziemie zamieszkane w większości przez Kaszubów, m. in. w pow. bytowskim czy lęborskim.

Szczegółowe ustalenia podjęto podczas rozmów pokojowych w Paryżu, które zakończyły się podpisaniem 28 czerwca 1919 roku traktatu pokojowego. Traktat wersalski wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku. Jednym z głównych postanowień traktatu było ustalenie nowych zachodnich granic państwowych Polski. Naszemu krajowi przyznano Pomorze oraz Wielkopolskę. Na Górnym Śląsku oraz Warmii i Mazurach miały odbyć się plebiscyty, w których mieszkańcy swoimi głosami zadecydowaliby o kształcie granicy polsko-niemieckiej.

Polsce, jak już wcześniej wspomniałem, przydzielono Pomorze, którego terytorium znacząco różniło się, na niekorzyść dla naszego kraju, od granic sprzed 1772 roku, kiedy to miał miejsce I rozbiór. Rzeczpospolita otrzymała wąski dostęp do Bałtyku poprzez powiaty kaszubskie (chojnicki, kościerski, kartuski, wejherowski, pucki).

W dużej mierze jest to zasługa ludu kaszubskiego, który okazywał swą polskość oraz stawał, w formie protestów, za przyłączeniem regionu do Polski, co najmocniej uwidoczniło się wiosną 1919 roku, gdy przez całe Kaszuby przetoczyła się fala wieców propolskich. Było to po części przeciwstawienie się propagandzie niemieckiej, usiłującej przedstawić Kaszubów jako ludność niepolską. Jeden z takich wieców miał miejsce 13 kwietnia w Gowidlinie, gdzie

stawilo się ponad 1000 osób z parafii gowidlińskiej, a także sierakowickiej czy sulęczyńskiej. Wiec został zorganizowany przez ks. proboszcza Dylewskiego. Na wiecu prawdopodobnie byli również mieszkańcy Starej Huty, która, mimo iż leżała w pow. bytowskim, należała do parafii gowidlińskiej. W trakcie wiecu uchwalono jednomyślnie rezolucję:

„My dziś na wiecu w Gowidlinie zebrani parafianie Gowidlińscy i po części Sierakowscy i Sulęccy w liczbie przeszło 1000 oświadczamy uroczystie przed całym cywilizowanym światem wobec kłamstw o nas rozsiewanych w prasie niemieckiej, na zebraniach protestacyjnych niemieckich, jakobyśmy nie byli Polakami, lecz Wendami lub innym jakimś szczepem słowiańskim, oświadczamy, iż jak nasi pradiadowie i praojcowie, tak my i dzieci nasze jesteśmy Polakami i zostaniemy nimi aż do śmierci. Pragniemy i mocno ufamy, iż Kongres pokojowy w myśl 13 punktu prezydenta Wilsona przyłączy nas znowu do matki naszej, Polski, od której nas niebawem bezprawie 18 stulecia gwałtownie oderwało”¹.

W tym miejscu warto wspomnieć m. in. Antoniego Abrahama czy Tomasza Rogalę, Kaszubów, którzy zawędrowali aż na konferencję paryską w celu potwierdzenia, że wolą ludu kaszubskiego jest znalezienie się w granicach Rzeczypospolitej. Nie do przecenienia jest rola Ignacego Paderewskiego czy Romana Dmowskiego w trakcie konferencji pokojowej, którzy też dążyli do przyłączenia do Polski pow. lęborskiego, bytowskiego, a także słupskiego.

Niestety znaczna część Kaszubów, mimo usilnych starań (m.in. marsz Kaszubów w Bytowie z hasłami przyłączenia ziemi bytowskiej i lęborskiej do Polski)², w wyniku postanowień wersalskich znalazła się poza granicami odrodzonej Ojczyzny. Mowa tu o Kaszubach żyjących na terenach pow. bytowskiego, lęborskiego, słupskiego, człuchowskiego czy utworzonego Wolnego Miasta Gdańsk.

Wśród miejscowości czysto polsko-kaszubskich, które znalazły się w granicach Niemiec była też Stara Huta (niemiecka nazwa Althütte). Nazwa pochodzi od znajdującej się tu dawniej huty szkła. Wioska, położona między Jeziorem Gowidlińskim a Jasieńskim, do 1920 roku należała do pow. bytowskiego. W latach poprzedzających I wojnę światową doszło do wykupu parceli w Starej Hucie przez przodków dzisiejszych mieszkańców sołectwa³.

¹ Żądania i protesty naszych Braci Kaszubów, „Gazeta Gdańska”, nr 88 z 17 VII 1919, s.

² R. Kukier, *Kaszubi bytowscy. Zarys monografii etnograficznej*, Gdynia 1968, s. 45.

³ Zob. Z. Joskowski, *Gród Gowida. Historia wsi i parafii Gowidliny*, Banino 2006, s. 124-125.

Już przed podpisaniem traktatu pokojowego, kiedy to do mieszkańców dochodziły komunikaty, że wiele miejscowości czysto lub w przeważającej części polsko-kaszubskich znajdzie się poza granicami Polski, przelała się fala protestów sprzeciwiającym się włączeniu wielu miejscowości o żywiole polskim do Niemiec.

Na ziemi bytowskiej owe protesty odbyły się na przełomie lipca i sierpnia 1919 roku. Zostały wywołane artykułem Aleksandra Wysockiego, który pisał „*W imieniu Polaków powiatu Bytowskiego*” 18 lipca 1919 roku w Gazecie Gdańskiej „*Niestety nie wszystkie okolice polskie dostały się przez to do pnia macierzystego: piękne szmaty ziemi naszej nadal pozostać mają pod „troskliwą” opieką rządów pruskich. Serce mi się krwawi, gdy wspomnę, że ludność polska powiatu Bytowskiego upragnionej wolności zaznać nie ma. (...) Wszelkie ich nadzieje spęzły na niczym, czują się opuszczeni przez naród polski, przez swych ziomków kaszubskich. Jedyna, ostatnia ich nadzieja, to komisja graniczna, która przekonując się na miejscu o prawdziwym stanie rzeczy, nie podobna, żeby nie uwzględniła ich życzeń.*”⁴

Autor artykułu podkreślił również, że możliwości oprotestowania decyzji wersalskich przez ludność kaszubską w pow. bytowskim są ograniczone strachem mieszkańców przed zemstą ze strony władz niemieckich (w przypadku doniesienia przez Kaszubów komisji granicznej o życzeniach przyłączenia do Polski). Idąc dalej Wysocki wzywał wpływowe koła Prus Zachodnich do wywierania nacisku na rząd warszawski, w celu zmiany granicy.⁵

Autor wyżej wspomnianego artykułu musiał być pozytywnie zaskoczony, gdy mieszkańcy m. in. takich miejscowości jak: Rekowo, Osława Dąbrowa, Prądzonka, Przewóz, Ugoszcz, Studzienice, Piasno, Kłaczno, Katkowo czy nasza Stara Huta⁶, nie czekając na wsparcie środowisk polskich i nie bacząc na grożące ze strony Niemców prześladowania, wzięli sprawę we własne ręce.

Protest ludu polskiego w Starej Hucie odbył się 10 sierpnia 1919 roku. Podczas owego wiecu protestacyjnego przyjęto następującą uchwałę: „*My mieszkańcy Starej Huty, powiatu Bytowskiego, a należącej*

do parafii Gowidlińskiej w powiecie Kartuzkim w Prusach Zachodnich protestujemy energicznie przeciw przyłączeniu nas do Prus, bo i my jak wszyscy inni czujemy się Polakami z krwi i kości i chcemy być przyłączeni do naszej Matki Polski”.⁷

W tym miejscu warto zaznaczyć, że główna komisja ustalająca granicę polsko-niemiecką miała siedzibę w Poznaniu. Składała się ona z przedstawicieli Francji, Anglii, Włoch, Japonii, Polski i Niemiec. Przewodniczącym został francuski gen. Charles Joseph Dupont. Komisja Delimitacji Granicy pomiędzy Polską a Niemcami dzieliła się na dwie Podkomisje: południową - obejmującą granicę od Śląska do rzeki Noteć oraz północną - od ówczesnej miejscowości Küddowtal, leżącej niedaleko Piły, aż do ujścia rzeki Piaśnicy do Bałtyku. Po wysłuchaniu życzeń ludności Komisja miała rozstrzygnąć ostatecznie, które obszary lub miejscowości mają przypaść Polsce lub Niemcom.⁸

Początkowo akcja wysyłania życzeń w sprawach granicznych nie przebiegała sprawnie, wynikało to z tego, że część mieszkańców zwracała się do nieodpowiednich urzędów. Aby zapobiec takiej sytuacji informowano ludność o konieczności przesyłania uwag do Podkomisji granicznej północnej, która swoją siedzibę miała w Grudziądzu.⁹

Granica zachodnia została podzielona na sekcje oznaczone literami, natomiast sekcje zostały podzielone na mniejsze odcinki oznaczone cyframi. Obszar Starej Huty znajdował się w sekcji B (od Bukowiny do Somin, w dzisiejszej gminie Studzienice). Korekta granicy w obrębie Starej Huty dotyczyła odcinków Nr 7 i 8. Nie zapominajmy, że do zmiany granicy doszło również na odcinku Nr 6, który obejmował tereny dzisiejszej Doliny Jadwigi.

Wiosną 1920 roku komisja rozpoczęła prace w terenie. Odbyła liczne podróże na linię graniczną celem zbadania faktycznego rozmieszczenia ludności polskiej i niemieckiej na wyznaczonej traktatem wersalskim linii demarkacyjnej. W pierwszym etapie komisja zbadała obszar na odcinku Piła – Złotów – Człuchów, następnie prace skierowano na dawną niemiecką granicę administracyjną między Pomorzem a Prusami Zachodnimi.¹⁰

⁴ W sprawie ludności polskiej w Bytowskim, „Gazeta Gdańska”, nr 153 z 18 VII 1919, s.1

⁵ Tamże, s.1.

⁶ Protesty ludu polskiego, „Gazeta Gdańska”, nr 165 z 02 VIII 1919, s. 1.; Protesty ludu polskiego, „Gazeta Gdańska”, nr 166 z 03 VIII 1919, s. 1.; Protesty ludu polskiego, „Gazeta Gdańska”, nr 167 z 05 VIII 1919, s. 1.; Protesty ludu polskiego, „Gazeta Gdańska”, nr 173 z 12 VIII 1919, s. 1.; Protesty ludu polskiego, „Gazeta Gdańska”, nr 176 z 15 VIII 1919, s. 1.

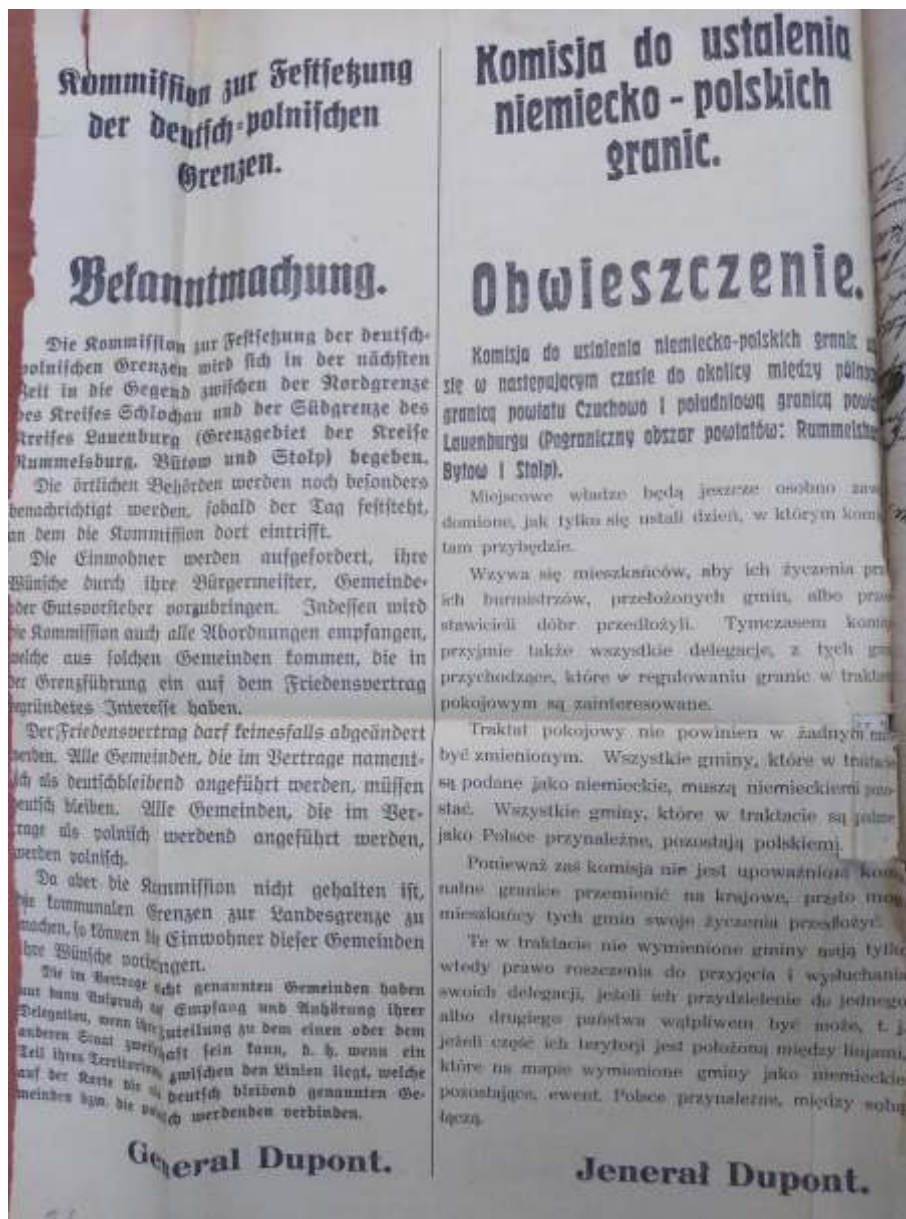
⁷ Protesty ludu polskiego, „Gazeta Gdańska”, nr 176 z 15 VIII 1919, s. 1.

⁸ Sprawy polskie. Układ pokojowy przy wytykaniu granicy polskiej obowiązuje, „Gazeta Gdańska”, nr 51 z 29 II 1920, s. 1.

⁹ Sprawy polskie. W sprawie komisji granicznej, „Gazeta Gdańska”, nr 19 z 16 I 1920, s. 2.

¹⁰ Prace Komisji granicznej na ukończeniu, „Gazeta Gdańska”, nr 106 z 08 V 1920, s. 2.

Obwieszczenie komisji do ustalenia niemiecko-polskich granic



Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół Starostwo Powiatowe w Bytowie (1919-1944), *Festsetzung der deutsch - polnischen grenze (Ustanowienie granicy niemiecko-polskiej)*, sygn. 26/35/0-/30, k. 56.

Na początku lata 1920 roku propaganda niemiecka starała się wśród mieszkańców przygranicznych miejscowości, a w szczególności wśród tych, którzy optują za przyłączeniem do Polski, wywołać strach i przerażenie rozpoczętą ofensywą bolszewików. Starano się przedstawić obraz Wojska Polskiego w ciągłym chaotycznym odwrocie, którego kres jest bliski, a Warszawa zostanie wkrótce zajęta. Tego typu opis miał miejsce w niemieckiej gazecie „Bütower Anzeiger”¹¹. Niewątpliwie owe działania miały przyczynić się wśród ludności polsko-kaszubskiej

pow. bytowskiego do odstąpienia od starań przyłączenia się do Polski.

Mimo tych usilnych starań ze strony niemieckiej, niektórym miejscowościom udało się przyłączyć do Polski, co w większości miało miejsce w II poł. 1920 roku. W tym gronie znalazła się też Stara Huta. Z ustnych relacji przekazywanych przez mieszkańców wioski wynika, iż miało to miejsce na przełomie sierpnia i września¹². Niemieckie opracowanie z 1938 roku „Kreis Bütow” podaje informacje, że z pow. bytowskiego w 1920 roku został odłączony obszar 168 ha ze Starą Hutą oraz 108 mieszkańcami.¹³

Natomiast również na ciekawego dokument dotyczący wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na linii Piła, aż do morza Bałtyckiego, który mówi o przyłączeniu do Polski obszarów w obwodzie człuchowskim, lęborskim, czy Nadola (wieś nad jeziorem Żarnowieckim)¹⁴. Natomiast artykuł w „Głosie Robotnika” z 10.09.1920 roku, wzmiankujący o tym samym, dodaje, że osadzenie przyznanych Polsce względnie Niemcom obszarów przez wojsko i władze cywilne powinno zostać ukończone do 13 września¹⁵. Z kolei wspomniane wyżej Nadole zostało obsadzone 15 września przez żołnierzy polskich¹⁶.

O fakcie tym również wspomina Uchwała mieszkańców Starej Huty do Starostwa w Kartuzach w sprawie pozostawienia samodzielnej gminy wiejskiej Starahuta II (Gowidlińska) z 21.02.1926 roku, gdzie zapisano

¹¹ Niemcy celowo kłamstwami przestraszają naszych, „Gazeta Gdańska”, nr 147 z 29 VI 1920, s. 1.

¹² Przybliżony okres został podany przez mieszkańca Starej Huty Pana Wacława Smentocha.

¹³ G. Bronisch, W. Ohle, H. Teichmüller, *Kreis Bütow*, Stettin 1938, s.48, 186.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), zespół Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu, *Komisja Graniczna dla ustalenia granicy polsko - niemieckiej (1920 1921)*, sygn. 6/4/0/2.2.6.6/5802.

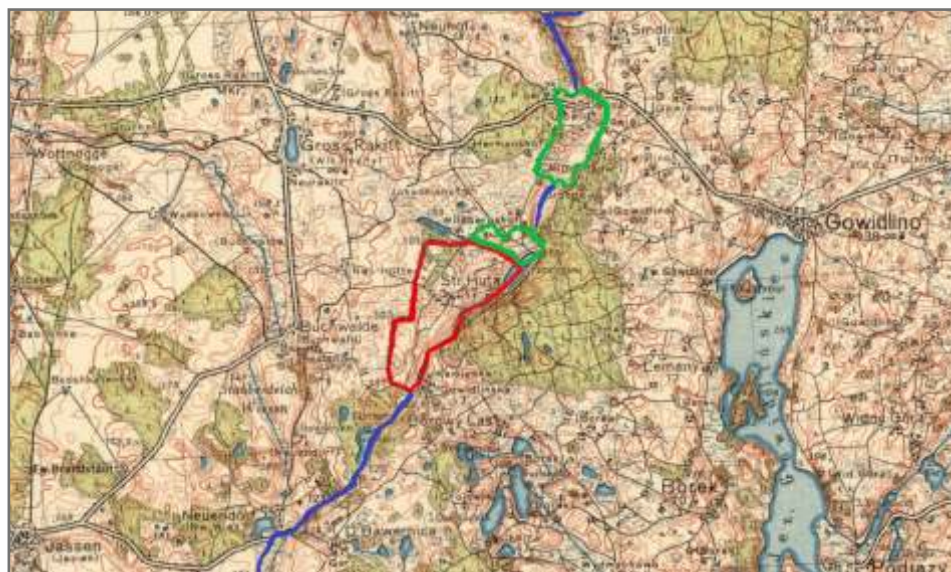
¹⁵ Tamże.

¹⁶ APB, zespół Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu, *Przegminowania (1920-1925)*, sygn. 6/4/0/3.1.1.8/6192, k. 3.

„Ta gmina istnieje już 6 lat od tego czasu przez nasze zabiegi i głosowanie przed międzynarodowo Komisją graniczną”¹⁷.

Wysoce prawdopodobne jest, że przyłączenie Starej Huty do Polski miało miejsce w połowie września 1920 roku. W ten sposób wieś znalazła się w granicach pow. kartuskiego. Do Polski również zostały przyłączone z pow. słupskiego Dolina Jadwigi oraz tereny, gdzie dzisiaj swoje gospodarstwa rolne posiadają Państwo Zwara oraz Sychta (część dawnego Wildbergshof). Przed korektą granica polsko-niemiecka miała od Jeziora Kamionkowskiego (do około 2 km od Doliny Jadwigi w kierunku północnym) opierać się na prawobrzeżnym dopływie rzeki Łupawy. Przesunięcie granicy przyczyniło się do tego, iż dzisiejsza granica zachodnia Gminy Sierakowice ma taki kształt, a nie inny.

Korekta granicy na linii Stara Huta – Dolina Jadwigi



Legenda:

- Obszary przyłączone do Polski z pow. bytowskiego
- Obszary przyłączone do Polski z pow. słupskiego
- Granica polsko-niemiecka przed 1939 r.

Źródło: opracowanie własne

Biorąc za wiarygodne dane z opracowania „Kreis Bütow” dotyczące liczby mieszkańców oraz powierzchni w hektarach, które odłączyły się w 1920 roku od pow. bytowskiego oraz zestawiając to z danymi pierwszego spisu powszechnego zorganizowanego w 1921 roku, przybyły obszar i liczba mieszkańców nie robią wrażenia. Trzeba jednak pamiętać, że nasz kraj składa się z wielu małych miejscowości, ojczyzn,

które są dla niego małymi komórkami składowymi. Porównując to do organizmu, gdzie każda komórka ma ogromne znaczenie dla podtrzymania życia oraz dostarczenia tlenu, w podobny sposób działają nasze małe lokalne, rodzinne miejsca zamieszkania, które tworząc małe ojczyzny mają duży wpływ na naszą dużą ojczyznę, jaką jest Rzeczpospolita Polska. Stara Huta, będąc taką małą częścią składową naszej Matki Polski, swoimi staraniami wzorowo przyczyniła się do wzrostu potencjału naszego kraju po odzyskaniu niepodległości.

Słowo od autora

Mimo usilnych kilkuletnich starań niestety nie dotarłem do źródła historycznego, które by potwierdziło dokładną datę przyłączenia Starej Huty do Polski. Dalsze prace poszukiwawcze skieruję do Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie czy Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Możliwe, że tam mogą się

znajdować źródła opisujące szczegółowo to wydarzenie. Przeszukując źródła archiwalne w Archiwach Państwowych w Bydgoszczy, Gdańsku, Koszalinie, Poznaniu dotarłem do ciekawych akt dotyczących omawianego zagadnienia w innych częściach Pomorza. Odnalazłem również inne ciekawe dokumenty historyczne odnoszące się do samej miejscowości Stara Huta czy szerzej mojego regionu, poruszające ciekawe wątki historyczne, o których mało albo w ogóle nikt nie wspomina. Przypuszczam, że dokumenty przedstawiające problem wytknięcia granicy mogą być podpięte pod inne teczki, których opisy zawartości nic nie wskazują, albo po prostu trzeba przyjąć (jak doświadczyłem podczas prac

poszukiwawczych w archiwach), że niektóre akta się zagubiły.

W hołdzie mieszkańcom Starej Huty, którzy przyczynili się do przyłączenia naszej wioski do Polski w 1920 roku.

Zdzisław Pranczk

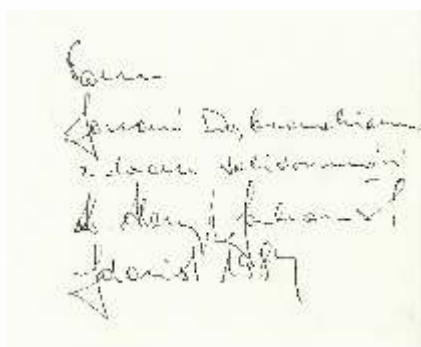
¹⁷ Archiwum Państwowe w Gdańsku, zespół Wydział Powiatowy w Kartuzach, sygn. 10/32/0/21, k. 57.

„Ten system nie ma racji bytu”

**Działalność Jana Dąbrowskiego w opozycji antykomunistycznej
(dokończenie artykułu z nr 3/2020)**

Bractwo Oblatów Św. Brygidy

Od 1984 do 1989 roku Jan Dąbrowski był członkiem Bractwa Oblatów Św. Brygidy, niezależnej organizacji skupiającej świeckich katolików, która stawiała sobie za cel czynną obronę Kościoła Katolickiego w okresie komunizmu, demonstrowanie swojej aktywności w Kościele oraz umacnianie i ochronę więzi Kościoła z Narodem w okresie stanu wojennego.



*Dedykacja ks. Henryka Jankowskiego w Piśmie Świętym
podarowanym Janowi Dąbrowskiemu*

Pomysł powołania organizacji pojawił się późnym latem 1983 r. wśród pracowników Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku. Wcześniej, od samego początku stanu wojennego, działała tam Kasa Wzajemnej Pomocy organizująca pomoc finansową dla rodzin stoczniovców represjonowanych przez władze komunistyczne. Po zakończeniu działalności Kasy, w wyniku aresztowania dwóch jej organizatorów – Andrzeja Adamczyka i Romana Wyżlica w czerwcu 1983 r., zaszła konieczność przeniesienia jej działalności poza teren Stoczni. Wtedy narodził się pomysł dołączenia do III Zakonu św. Brygidy działającego przy gdańskiej parafii p.w. św. Brygidy. Cele nowej organizacji wpisywały się także w ramy działalności charytatywnej Kościoła. Wcześniejsza aktywna działalność Jana Dąbrowskiego w stoczniowej Kasie Wzajemnej Pomocy (od stycznia 1982 r.) była zatem kontynuowana w nowej organizacji.

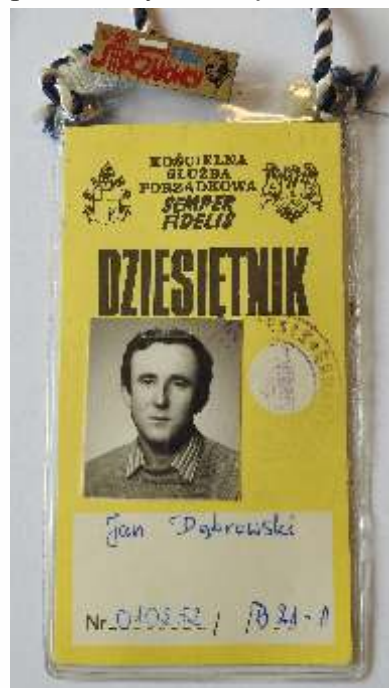
Od 1984 r. Jan Dąbrowski uczestniczył w corocznych sierpniowych pikietach sklepów monopolowych w Gdańsku Wrzeszczu i Sopocie, organizowanych przez Bractwo w odpowiedzi na ogłoszenie przez Episkopat Polski sierpnia miesiącem trzeźwości. Przedstawiciele Bractwa pikietowali z wypisanymi na transparentach hasłami zniechęcającymi do spoży-

wania alkoholu: „Kto się upija, Polsce nie sprzyja”, „Nie pij, bo będziesz czerwony”, „Kto wódce oddany, łatwo będzie poddanym”, „Polaku wstań, masz szansę zwycięstwa” – to tylko niektóre z nich. Pierwsze zatrzymania pikietujących przez milicję zakończyły się ich szybkim uwolnieniem, co Bractwo potraktowało jako zwycięstwo, a słowa i gesty wsparcia społeczeństwa utwierdzały członków tej organizacji w przekonaniu o słuszności działań.

Bractwo Oblatów św. Brygidy było organizacją wzbudzającą powszechny szacunek. W białych koszulkach, z niebieskimi krawatami i odznaką z symbolicznym krzyżem świętej Brygidy stanowili charakterystyczną grupę. Sam Lech Wałęsa wystąpił z prośbą o zgodę przemarszu z Bractwem. W książce Bogusława Gołębia „Idź, bądź wierny” o Bractwie czytamy tak: „Podczas pogrzebu biskupa Kaczmarka oraz ingresu bpa T. Gocłowskiego stanowiliśmy trzon grupy zabezpieczającej i obsługującej te uroczystości. W październiku 1984 r. zaczęliśmy zabezpieczać parafię św. Brygidy. Pilnowaliśmy pomnika papieża Jana Pawła II (w dzień i w nocy) strzegąc przed prowokacyjnymi działaniami SB.”

Po delegalizacji NSZZ „Solidarność” Bractwo było organizacją nieoficjalnie skupiającą działaczy solidarnościowych. Zajmowało się także dystrybucją wśród potrzebujących paczek z żywnością i ubraniami, które wobec pogarszającej się sytuacji ekonomicznej zaczęły docierać do Polski z krajów zachodnich. Paczki z darami były kierowane do parafii, gdyż Kościół był gwarantem, że dary trafią do potrzebujących.

Podczas trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, w czerwcu 1987 r., gdy papież odwiedził także Gdańsk, Bractwo zmobilizowało ponad 2700 mężczyzn do obstawy oraz ok. 250



*Identyfikator kościelnej służby
porządkowej z wizyty Jana Pawła II
w Gdańsku w czerwcu 1987 r.*

kobiet do udzielania pomocy pielgrzymom. Jan Dąbrowski także znalazł się w gronie Diecezjalnej Służby Mężczyzn zorganizowanej przez Bractwo do obsługi i ochrony pielgrzymki.

Na przełomie 1989 i 1990 r. Jan Dąbrowski zaangażował się w zorganizowaną przez Bractwo akcję zbierania podpisów pod petycją o „godzinę duszpasterską” w TVP.

Kościół św. Brygidy – bastion „Solidarności”

Bazylika p.w. św. Brygidy w Gdańsku zyskała miano bastionu „Solidarności”. Od sierpnia 1980 r. stała się centrum opieki duszpasterskiej nad strajkującymi robotnikami, a w czasie stanu wojennego ważnym punktem oporu przeciwko reżimowi komunistycznemu oraz miejscem wsparcia zdelegalizowanej „Solidarności” i jej członków. Na plebanii znaleźli pomoc m.in. Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Bronisław Geremek, Andrzej Gwiazda, Marek Jurek i ksiądz Jerzy Popiełuszko.



Odnaka Bractwa Oblatów św. Brygidy z wizerunkiem krzyża nawiązującego do krzyża maltańskiego; odznakę nosili uczestnicy obstaw mszy za ojczyznę

Od 1970 r. proboszczem bazyliki p.w. św. Brygidy w Gdańsku był ks. Henryk Jankowski. W Stoczni Gdańskiej pojawił się, gdy tylko rozpoczął się tam strajk. 17 sierpnia 1980 r. odprawił mszę św. dla strajkujących robotników i od tego momentu był związany z „Solidarnością” i z otoczeniem Lecha Wałęsy.

Ks. Henryk Jankowski był postacią kontrowersyjną – oskarżany o antysemityzm, a kilka lat po śmierci o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa, a także molestowanie i wykorzystywanie seksualne nieletnich. Jednakże nasz rozmówca, Jan Dąbrowski, ma odmienne zdanie na temat ówczesnego proboszcza parafii św. Brygidy i podkreśla zaangażowanie ks. Jankowskiego w pomoc stoczniovcóm i walkę z komunizmem.

– Ks. Jankowski był naszą podporą. Gdyby nie on, to komuniści by zgnięli Solidarność w całej



Autograf ks. Jerzego Popiełuszki na pamiątkowej pocztówce

Polsce, a gdyby nie Kościół – polałaby się krew. Od wybuchu strajków w 1980 r. w każdą niedzielę o godz. 11.00 odprawiał w bazylice św. Brygidy msze św. za ojczyznę, w których brało udział kilkanaście tysięcy osób, delegacje z Polski i z zagranicy. Tam przyjeżdżali ludzie z całego świata, m.in. sekretarz ambasady USA Zbigniew Brzeziński, Margaret Thatcher, Barbara Piasecka-Johnson i Edward Kennedy, brat słynnego Johna Kennedy’ego. Gościli tu także prezydenci USA: Ronald Reagan i George Bush, a także Jimmy Carter – mówi Jan Dąbrowski, który był również uczestnikiem obstaw mszy za Ojczyznę.

– Ks. Henryk Jankowski pomógł mi także, gdy podczas wypadku w pracy w stoczni o mało nie straciłem palców prawej dłoni. Trzeba było szyć ścięgna, ale zabieg nie gwarantował powrotu dłoni do pełnej sprawności. Potrzebne były zagraniczne lekarstwa, które sprowadził z Francji, dzięki swoim kontaktom, ksiądz Jankowski. Pomagał każdemu, nie pytał kim jest, skąd pochodzi i po której stoi stronie – dodaje Jan Dąbrowski.



Ks. Henryk Jankowski, ks. Jerzy Popiełuszko i Lech Wałęsa w kościele św. Brygidy (14 sierpnia 1984 r.)

Od 1983 r. ks. Henryk Jankowski wraz z ks. Jerzym Popiełuszką rozpoczęli organizowanie piel-



grzynek robotników na Jasną Górę. Pierwsza miała miejsce 18 września 1983 r. Uczestnikiem takich pielgrzymek był także Jan Dąbrowski. Był również członkiem grupy powołanej przez Bractwo Oblatów, mającej za zadanie ochronę ks. Henryka Jankowskiego.

– Gdy ks. Jerzy Popiełuszko został porwany, to ks. Jankowski otrzymywał telefony, że będzie następnym – opowiada Jan Dąbrowski. – Wtedy przez około pół roku pilnowaliśmy go nocą, aby nic mu się nie stało. Nie chciał tego, ale ostatecznie się zgodził. Na plebanii wydzielił nam pokój i kuchnię, gdzie przebywaliśmy. On zresztą często siedział z nami całą noc i rozmawialiśmy. W nocy pod plebanię przyjeżdżały samochody SB i widać było, że obserwowali księdza Jankowskiego.

Jan Dąbrowski opisuje swoje pierwsze spotkanie z Lechem Wałęsą i braćmi Lechem i Jarosławem Kaczyńskimi:

– Pierwszy raz spotkałem się z Lechem Wałęsą po jego zwolnieniu z internowania. Spotkaliśmy się wówczas w grupie ok. 17 osób w piwnicach kościoła św. Jakuba w Gdańsku. Po kilku miesiącach w tym samym miejscu, ale już bez Wałęsy, spotkaliśmy się z braćmi Kaczyńskimi. Oni byli zwolennikami wyjścia ludzi na ulice. Uważali, że skoro komuna słabnie, to ludzie powinni wyjść na ulice i walczyć. Reprezentowali zupełnie inny punkt widzenia. Pamiętam, że na początku spotkania podaliśmy sobie dłonie na przywitanie, ale już nie na zakończenie. Nie pożegnaliśmy się. Nasze drogi się rozeszły.

– Dzięki stanowisku Wałęsy podczas strajków nie zginęło więcej ludzi – dodaje Jan Dąbrowski. – Może nie zgadzam się ze wszystkimi jego poglądami, ale jego zasługi są bardzo wielkie.

Jan Dąbrowski podkreśla, że ks. Jankowski wielokrotnie prosił robotników, aby nie dali się sprowokować, aby nie stali się „mięsem armatnim”. Warto dodać, że takie stanowisko reprezentował wówczas cały Kościół. Księża apelowali o zachowanie spokoju, studzenie emocji, aby uniknąć eskalacji konfliktu z milicją, ZOMO czy SB.

– W dniu 16 grudnia 2019 r., podczas uroczystości wręczenia odznaczeń Krzyż Wolności i Solidarności, prezes IPN zaznaczył, że w Gdańsku narodziła się wolna Polska, tam wszystko się zaczęło i doszło do zwycięstwa – kontynuuje nasz rozmówca. – Ja uważam, że duża w tym zasługa także księdza Jankowskiego. To on nas wspierał duchowo, moralnie i materialnie. Podczas manifestacji z udziałem księdza Jankowskiego ZOMO nigdy nas nie atakowało. Do kościołów nie wchodziłi Szwedzi, Niemcy i komuniści polscy. Ks. Jankowski w swoich kazaniach głosił, że

komuniści w sytuacjach trudnych nigdy nie wzywali Lenina, który dla nich był wciąż żywy, nie powoływali na wyśmienitą Konstytucję PRL, tylko zwracali się do Boga i Kościoła.

Spotkanie z ks. Jerzym Popiełuszką

Ks. Popiełuszko przyjechał do Gdańska, do kościoła św. Brygidy, odprawić mszę św. za ojczyznę i wygłosić kazanie. To był wtorek, 14 sierpnia 1984 r., kilka tygodni przed jego męczeńską śmiercią z rąk funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

Tego dnia Jan Dąbrowski miał zostać dłużej w pracy. Majster już wpisał mu nadgodziny, ale Jan się nie zgodził, powiedział, że do św. Brygidy przyjeżdża ks. Popiełuszko, więc idzie na mszę.

Jak wspomina, w tym samym czasie w bazylice św. Brygidy był także biskup z Argentyny, jednakże media obecne na mszy nie wykazywały zainteresowania gościem z zagranicy, tylko księdzem Jerzym. Po odprawieniu mszy św. o godz. 16.00 ks. Popiełuszko udał się na plebanię. Jan Dąbrowski był wśród ludzi, którzy zapewniali obstawę i dbali o jego bezpieczeństwo, tworząc przed tłumem szpaler, aby mógł swobodnie przejść. Gdy ks. Popiełuszko wychodził z plebanii, Jan Dąbrowski poprosił go o podpis na pocztówce. Ks. Popiełuszko początkowo nie chciał się zgodzić, spieszył się, zapraszał do Warszawy, ale Jan Dąbrowski nalegał.

– Chwyciłem go za nadgarstek. Ks. Jerzy był drobny, szczupły, można powiedzieć, że wręcz chudy i bez problemu objąłem dłonią jego nadgarstek – opowiada Jan Dąbrowski. – Miałem pocztówkę i długopis, więc ks. Popiełuszko zgodził się podpisać kartkę. Dziś to jedna z ważniejszych pamiątek.

Na pogrzeb księdza Jerzego Jan Dąbrowski udał się wraz z grupą kolegów. To było 3 listopada 1984 r. Ksiądz Popiełuszko został pochowany przy kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie, a jego pogrzeb stał się wielką manifestacją gromadzącą ok. milion uczestników.

– Tego dnia w Warszawie były tłumy ludzi – opowiada. – Przyjechaliśmy pociągiem. Nie kursowała komunikacja miejska, na torach tramwajowych stały czołgi, na warszawskim lotnisku nie lądowały samoloty. Miasto było zablokowane. Staliśmy w tłumie około dwóch kilometrów przed kościołem, ale nagłośnienie było dobre, więc mogliśmy wysłuchać mszy. Pamiętam, że śpiewaliśmy pieśń „Ojczyno ma, tyle razy we krwi skąpana”. Pamiętam też słowa ks. Teofila Boguckiego, proboszcza parafii św. Stanisława Kostki, który mówił, że ta ofiara zniszczy tych, którzy



Strajk w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1988 r.

tej zbrodni dokonali. Kilka tygodni później trzymaliśmy wartę przy grobie księdza Jerzego.

„Nic o nas – bez nas”

10 czerwca 1988 roku odbyło się zebranie pracowników Stoczni Północnej, którzy wyrazili wolę założenia związku zawodowego. Utworzyli Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte. Jan Dąbrowski wszedł w skład Komitetu Założycielskiego Związku i był współorganizatorem jego jawnych struktur. Kilka dni później, 21 czerwca, w Sądzie Wojewódzkim został złożony formalny wniosek o rejestrację związku – pierwszego w Polsce po delegalizacji „Solidarności”. W komunikacie komitetu założycielskiego napisano: Tworząc ten związek kierowano się przede wszystkim potrzebą zapewnienia wielu pra-



Na bramie Stoczni Północnej zawisły postulaty strajkujących (sierpień 1988 r.)

cownikom ochrony związkowej, jak również potrzebą aktywnej działalności na rzecz podźwignięcia Polski z kryzysu. Organizacja związkowa organizowała m.in. pomoc prawną i finansową dla represjonowanych za udział w strajku. Represje dotknęły także Jana Dąbrowskiego, który przez długi czas musiał się ukrywać.

Jan Dąbrowski zwolnił się z pracy w stoczni w ramach redukcji etatów w 1994 roku. Trzykrotnie otrzymał ofertę powrotu, ale z niej nie skorzystał. Założył własną działalność gospodarczą i do dzisiejszego dnia zajmuje się produkcją wyrobów z drewna, m.in. kufli.

Rozmowa o jego działalności antykomunistycznej przywołuje bolesne wspomnienia. Jego działania prowadzone na rzecz odzyskania przez Polskę suwerenności i respektowania praw człowieka były zagrożone represjami, odpowiedzialnością karną, a nawet śmiercią. Nie informował najbliższych o szczegółach swojej działalności, bo to było zbyt niebezpieczne. Rodzice nie wiedzieli o wielu sprawach i działaniach, w które się angażował, a to, o czym wiedzieli, bardzo przeżywali. Do domu rodzinnego w Gowidlinie wielokrotnie przyjeżdżało SB i robiło rewizje. Po pobiciu przez ZOMO zmienił kwaterę, a o nowym miejscu zamieszkania nie poinformował rodziców, aby ich chronić.

– Od tamtych wydarzeń minęło kilkadziesiąt lat, ale nadal trudno zrozumieć, że człowiek człowiekowi takie rzeczy robił, Polak Polakowi... Takich ludzi jak ja – skrzywdzonych przez ówczesny system – były tysiące. Nikomu nie życzę tego bólu i tego co wycierpiałem. A teraz? Nadal nie ma jedności w narodzie. Przy okazji różnych sprzeczek politycznych niech każdy, kto pamięta tamte czasy, przypomni sobie, co robił i po której stronie stał, a obecnie żyje pożywką medialną – dodaje Jan Dąbrowski.

(Pierwsza część wspomnień Jana Dąbrowskiego dostępna także na stronie internetowej www.sierakowice.pl w zakładce „Wiadomości Sierakowickie”, rok 2020, nr 352, str. 5-8)

AK

Źródła:

Milena Kindziuk „Jerzy Popiełuszko. Biografia”
 Alicja Dybkowska, Jan Żaryn, Małgorzata Żaryn „Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności”
 Bogusław Kazimierz Gołąb „Idź, bądź wierny”
 Encyklopedia Solidarności www.encysol.pl
www.infogdansk.pl

Z Remusem do Jeziora Skrzyszewskiego Pospaceruj z bohaterami kaszubskiej epopei

Czej dzysészé pòkòlenié jesz chòdzëło na dzeynnych nòżkach, chtëż tej na Kaszëbach nie znòł Remùsa?

Na sztòlt tegò smiecocha, chtërnégò zëma wënëkò na ùlëczczy wsów i miasteczk, kanł òn kòżdą razą w przedednie jòrmarkù, òdpùstu abò i wiòldżégò swiàta miedzë lëdztwã. (...). Znalë jegò i Serakòjce, wies głównò Czëstëch Pól a przë tim przemëslnò i pełnò żëcò (...).

*Skąd òn sã wżł? Nicht tegò nie wiedzòł. Nicht nie znòł jegò matczì, ani òjca, ani przëjacelstwa, ani chatë, w chtërny sã ùrodzył, ani wsë, co gò wëchòwała. Pò zemi kaszëbsczì chòdzył i nosył lëdowi piesniczi i ksążczy, nòbòżné i swiatowé, a lud je bròł, jakbë to tak bëc mùszało. A nikòmù nie przëszło do głowë, jak to dzywno, że taczi biédny, prosti, niewidzali człowiek, wzoru strëcha, hańdlëje prawie ksążką i piesnikã.**



Tymi słowami zaczyna się najbardziej znana powieść kaszubska – „Życie i przygody Remusa” autorstwa Aleksandra Majkowskiego, z której cytaty w kaszubskiej i polskiej wersji językowej znalazły się przy dwunastu drewnianych rzeźbach w Skrzyszewie.

O wystawie wspominaliśmy już w kwietniowym wydaniu „Wiadomości Sierakowickich”. Autorami prac są artyści z Polski i Niemiec, a powstały one



podczas V Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego „Pasje w drewnie malowane”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Regionu Słowińskiego „Kluka”, który odbył się w 2018 roku w Smołdzińskim Lesie. Przed dotarciem do Skrzyszewa wystawa gościła w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie oraz przy zabytkowym kościele w Sierakowicach. Z inicjatywy Senatora Kazimierza Kleiny rzeźby na stałe zostały umiejscowione w Skrzyszewie, gdzie w ich montaż chętnie włączyli się mieszkańcy, za co serdecznie dziękujemy.

Latem miało się odbyć oficjalne otwarcie szlaku oraz spotkanie dla osób zaangażowanych, ale sytuacja epidemiologiczna pokrzyżowała nam plany. Zorganizowane przemierzanie szlaku odkładamy więc na później, zachęcamy jednak Państwa do tego, aby samodzielnie lub z bliskimi wybrać się na wędrowkę pieszą lub wyprawę rowerową szlakiem rzeźb, w świat, w którym rzeczywistość miesza się z magią.

Remus poprowadzi nas przez całą miejscowość, aż do Jeziora Skrzyszewskiego. Na około trzykilometrowym odcinku spotkamy 12 rzeźbionych figur, z których każda opowie nam fragment przygód tego wędrownego sprzedawcy, który poświęcił swoje życie na poszukiwanie człowieka będącego gotowym do przeniesienia przez wodę Królewianki i wybawienia zapadłego zamku.

Zachęcamy do wyprawy!

* Aleksander Majkowski, *Żëcé i przigòdë Remùsa, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk 2012, s. 12.*

„1920 – wojna światów”

Wystawa plakatów w Gminnym Ośrodku Kultury

Przypadająca w tym roku setna rocznica wojny polsko-bolszewickiej i Bitwy Warszawskiej to okazja do upamiętnienia wyjątkowego triumfu polskiej wojskowości i poświęcenia bohaterów, którym zawdzięczamy dzisiejszą niepodległość. W obchody tej rocznicy aktywnie zaangażował się KGHM Polska Miedź S.A., kierując swoje działania szczególnie do młodego pokolenia.

Spółka zorganizowała wystawę plakatów poświęconych historii wojny polsko-bolszewickiej i Bitwy Warszawskiej. Prace przygotowane w kooperacji historyka i rysownika przedstawiają najważniejsze sceny i bohaterów wydarzeń, a całość została utrzymana w atrakcyjnej, pełnej energii tonacji komiksowej. Od 14 września Gminny Ośrodek Kultury w Sierakowicach udostępnia wystawę szkołom z terenu gminy Sierakowice, a od grudnia będzie ona dostępna dla mieszkańców w Gminnym Ośrodku Kultury. Przedsięwzięcie objęte jest patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Prace, jakie można tam zobaczyć, odznaczają się subtelną kreską, żywymi kolorami i pełnym energii przedstawieniem bohaterów, wśród których odnajdziemy przywódców polskiej armii, między innymi Józefa Piłsudskiego, a także agresorów, na czele z Włodzimierzem Leninem. Na plakatach widzimy wybranych „superbohaterów” tamtych czasów jak: Porucznik Jan Rozwadowski, Ksiądz kapelan Ignacy Skorupko oraz



11-letni Tadeusz Jan Rozwadowski z Płocka. Co ciekawe, na plakatach możemy zobaczyć również King Konga, statuetkę Oskara, czołgi renault i samoloty – wyjaśnienie tych zagadek znajduje się na plakatkach.

Celem wystawy „1920 – wojna światów” jest przybliżenie odbiorcom wydarzeń, jakie sto lat temu zadecydowały o przyszłości naszego kraju. Ma ona upamiętnić polskie męstwo, spryt, inteligencję i nieustępliwość. Przystępna, popkulturowa forma ma, w zamierzeniu twórców, pomóc w kultywowaniu tych wartości i zachowaniu pamięci o polskiej historii.

Paulina Kuberna, foto: nadesłane

Inauguracja roku szkolnego w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym w Szklanej

Dnia 1 września 2020 r. w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym w Szklanej odbyła się inauguracja roku szkolnego 2020/2021. W związku z zaistniałymi obostrzeniami ten uroczysty dzień przebiegał inaczej niż dotychczas, a mianowicie spotkania odbyły się w osobnych salach każdej z grup, gdzie



swoich wychowanków witali wychowawcy i pomoce nauczycieli. Z radością mogliśmy się znowu zobaczyć po tak długiej przerwie. Należy nadmienić, iż nasze grono wychowanków i nauczycieli wciąż się powiększa. Obecnie prowadzimy zajęcia w 14-stu grupach, w tym 3 grupy rewalidacyjno – wychowawcze oraz 11 grup edukacyjno – terapeutycznych. A także prowadzimy zajęcia indywidualne w domach wychowanków. Nasza placówka jest objęta Pilotażowym Programem „Rehabilitacja 25 plus”. Jesteśmy przekonani, że ten rok szkolny przyniesie wiele sukcesów oraz mnóstwo wspaniałych chwil spędzonych razem.

*Edyta Treder
Foto: nadesłane*

Rozpoczęcie roku szkolnego w Puzdrowie połączone ze ślubowaniem

Dnia 1 września uczniowie Szkoły Podstawowej im. ks. Bernarda Sychty w Puzdrowie rozpoczęli kolejny rok szkolny. Po długiej nieobecności związanej z obecną sytuacją możemy ponownie spotkać się w szkolnych ławkach i nacieszyć się swoją obecnością. Nowy rok szkolny przyniesie nam kolejne wyzwania i obowiązki. Pierwszy z nich spełnili uczniowie klasy I, którzy jakże nietypowo, podczas pierwszego spotkania ze swoją Panią, otrzymali tytuł „ucznia klasy pierwszej”. Pełni uśmiechu na twarzy ruszamy po nową przygodę i życzymy wszystkim uczniom oraz nauczycielom dużo wytrwałości w dążeniu do wyznaczonego celu oraz optymizmu na każdy dzień w szkole i w pracy.



Tekst i foto: nadesłane

Warsztaty profilaktyczne dla uczniów szkół podstawowych

W dniach 10 i 11 września w czterech szkołach podstawowych na terenie gminy Sierakowice zostały przeprowadzone warsztaty „Debata” dla wybranych



klas VII i VIII. Jest to program profilaktyczny o wysokiej skuteczności, realizowany w ramach systemu

rekomendacji programów profilaktycznych i promocji zdrowia psychicznego.

Celem ogólnym programu jest wzmocnienie postaw proabstynenckich u nastolatków stojących przed progiem inicjacji alkoholowej. Ma przyczynić się do wzrostu wiedzy uczniów o możliwościach rozwoju bez używania substancji psychoaktywnych i zachęcić do zmiany błędnych przekonań na temat alkoholu, a w konsekwencji promować zdrowy styl życia.

W każdej z wytypowanych klas debata trwała 3 godziny. Informacje zwrotne uzyskane od uczniów oraz duże zaangażowanie młodzieży uczestniczącej w programie potwierdziły zasadność prowadzenia tego typu działań profilaktycznych.

Tekst i foto: Katarzyna Formela

SIĘĆ DELIKATESÓW: SIERAKOWICE / GOWIDLIŃO / KAMIENICA KRÓLEWSKA / LINIA / SOMONINO / KIELPINO / KARTUZY / CHMIELNO / SULĘCZYNO

ribena.pl

„Fantastyczne możliwości”

Szkolenie dla nauczycieli

W dniach 10 i 11 września w Szkole Podstawowej nr 2 w Sierakowicach odbyło się szkolenie „Fantastyczne możliwości”, zorganizowane przez gminę Sierakowice dla wybranych wychowawców klas i pedagogów szkolnych ze szkół podstawowych z terenu gminy. To program profilaktyczny zalecany w ramach systemu rekomendacji programów profilaktycznych i promocji zdrowia psychicznego. Według ekspertów program oceniony jako spełniający standardy poziomu III, co w praktyce oznacza potwierdzoną najwyższą skuteczność jego oddziaływania.

Po ukończeniu przez wychowawców i pedagogów szkolnych 12-godzinnego szkolenia, nauczyciele otrzymali zaświadczenia uprawniające ich do realizacji programu w szkołach. Do programu przystąpiło 20 nauczycieli z 10 szkół podstawowych naszej gminy.

Program skierowany jest do uczniów klas VII i VIII oraz ich rodziców, jego głównym celem jest opóźnienie inicjacji alkoholowej wśród dzieci oraz ograniczanie problemów związanych z piciem alkoholu poprzez wzmacnianie rodzinnych, indywidualnych i rówieśniczych czynników chroniących. W programie „Fantastyczne możliwości” zastosowano strategię rozwoju umiejętności życiowych, która polega na wyposażaniu młodych ludzi w umiejętności pozwalające zaspokajać ich potrzeby w bezpieczny i konstruktywny sposób, a nie rozwiązywać swoje problemy czy rozładowywać nieprzyjemne emocje poprzez spożywanie alkoholu lub używanie innych substancji psychoaktywnych.

W bieżącym semestrze program zostanie uruchomiony w kilku klasach VII i VIII w wybranych



szkołach, w kolejnym semestrze roku szkolnego 2020/2021 w kolejnych kilku klasach w pozostałych szkołach biorących udział w programie. Podczas programu uczniowie będą ćwiczyli, poprzez odgrywanie scenek, umiejętność odpierania presji otoczenia skłaniającej do picia. Ponadto uczniom będzie przekazywana wiedza o bezpośrednich psychospołecznych konsekwencjach picia alkoholu. Podczas realizacji programu angażowani będą również rodzice poprzez mobilizację do wyrażania zdecydowanego sprzeciwu wobec sięgania po alkohol przez młodzież oraz własne dzieci. Rodzice są też zachęceni do ustalenia zasad dotyczących picia alkoholu i konsekwentnego ich egzekwowania.

Tekst i foto: Katarzyna Formela

Dzień Przedszkolaka w „Zielonym Wiatraczku”

Miło nam poinformować, iż 21 września Przedszkole nr 2 „Zielony Wiatraczek” w Sierakowicach obchodziło „Dzień Przedszkolaka”. Z tej okazji dzieci wraz ze swoimi nauczycielami i pomocami piekły gofry, uczestniczyły w zabawach oraz otrzymały pamiątkowe medale. W tym szczególnym dniu odbyło się także pasowanie na przedszkolaka. Pani dyrektor miała przyjemność wręczyć każdemu z dzieci dyplom oraz słodki upominek. Łącznie pasowanych było 7 grup, w tym 3 grupy Montessori.

*Joanna Adamowska-Kurnikowska
Foto: nadesłane*



Podziękowania dla wieloletniej pani dyrektor Krystyny Formela

Pani dyrektor Krystyna Formela zdecydowała się przejść na zasłużoną emeryturę z dniem 31 sierpnia 2020 roku. W uroczystym pożegnaniu wzięli udział nauczyciele i pracownicy Branżowej Szkoły I stopnia w Sierakowicach oraz przedstawiciele Rady Rodziców i Samorządu Uczniowskiego szkoły. Rozstanie to było dla wszystkich bardzo emocjonalne i trudne.

Należy tu wspomnieć, że w tym roku Pani Krystyna Formela obchodziła 40-lecie pracy zawodowej, a przez 23 lata sprawowała funkcję dyrektora szkoły mieszczącej się w budynku przy ulicy Dworcowej 3. Dzięki Pani Krystynie Formela Branżowa Szkoła I stopnia w Sierakowicach rzetelnie i twórczo przygotowuje młodych pracowników do wykonywania zawodu. Trud włożony w kształtowanie umiejętności i wiedzy uczniów oraz wyzwalanie w nauczycielach pasji niezbędnej do wykonywania zawodu będą jeszcze długo przynosiły dobre owoce lokalnej społeczności.

Jesteśmy pełni uznania dla dorobku zawodowego Pani Dyrektor oraz pracy, która na trwałe wpisała się w strukturę szkolnictwa naszej miejscowości i okolic. Dzięki jej determinacji budynek naszej placówki został zmodernizowany i rozbudowany, a oferta kształcenia odpowiada potrzebom lokalnej społeczności.



Serdecznie dziękujemy za trud i zaangażowanie i życzymy wszystkiego co najlepsze.

*Nauczyciele i pracownicy
Branżowej Szkoły I stopnia w Sierakowicach*

Nieodpłatna pomoc prawna

Punkt darmowej pomocy prawnej mieści się w Sierakowicach, w budynku dworca kolejowego przy ulicy Pivnej 23.

Punkt jest czynny:

- w poniedziałki i środy w godz. 8.00-12.00
- we wtorki w godz. 12.30-16.30
- w czwartki i piątki w godz. 11.00-15.00

Do korzystania z porad w punkcie obowiązuje rejestracja pod numerem tel. 536 006 810 w godz. 8.00-12.00.

Z porad może skorzystać osoba, która oświadczy, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osoba fizyczna prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.

Osobom ze znaczną niepełnosprawnością ruchową, które nie mogą stawić się w punkcie osobiście oraz osobom doświadczającym trudności w komunikowaniu się może być udzielana pomoc także poza punktem albo za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość. Szczegóły pod nr tel. 536 006 810 lub drogą e-mail: zdrowie@kartuskipowiat.pl.

W czasie epidemii możliwe jest uzyskanie porady na odległość, tj. telefonicznie, przez pocztę elektroniczną, komunikator internetowy, wideorozmowę.

Wynajmę dom w Sierakowicach na dłuższy okres; dom o pow. 200 m², parterowy (bungalow); 5 pokoi, 2 łazienki, 2 kuchnie, jadalnia, garderoba, pomieszczenie gospodarcze, duży hol; ogrzewanie olejowe z możliwością zamiany na inne (do uzgodnienia z właścicielem); miejsca parkingowe utwardzone kostką; możliwość zaadaptowania pomieszczeń pod działalność gospodarczą (zakład fryzjerski, praktyka lekarska, przedszkole itp.); tel. kontaktowy: 667 149 523 po godz. 18.00.



Dealer
przyczepek



Wymień stare
na nowe



Multiagencja
ubezpieczeniowa

ul. Św. Floriana 16, 83-340 Sierakowice
(za stacją Orleń, dojazd od ul. Lęborskiej)



603 748 535



www.autoszulc.pl



KOLANKO

FOTOTAPETY

Z DOWOLNYM
ZDJĘCIEM
LUB GRAFIKĄ



AŻURY

DEKORACYJNE
Z MDF

ZAPRASZAMY

OD 6⁰⁰ DO 17⁰⁰

STARA MASZYNA 160E

MECHANIKA PRECYZYJNA

KLUCZE · ZAMKI · STACYJKI

- dorabianie kluczy
- kodowanie immobilizerów
- naprawa zamków i stacyjek
- naprawa kluczy (pilotów)
- awaryjne otwieranie samochodów
- serwis elektronarzędzi



Sierakowice, ul. Lęborska 2
tel. 606 575 902
www.klucze-cymerman.pl

MSF FOTOWOLTAIKA

- Projekt
- Realizacja
- Montaż

Fotowoltaika
zarabiaj na prądzie



Do 25 lat
gwarancji



Atrakcyjne źródła
finansowania



Dofinansowania
dla rolników
i osób fizycznych

Współpracujemy z najlepszymi producentami paneli

VIESSMANN **JA SOLAR** **SHARP** **Phono Solar**

tel. 578 713 531, 783 171 956
www.msphotowoltaika.pl
Sierakowice, ul. Mirachowska 82